Należytość pocztowa uiszczona gotówką. Cena egz. 25 gr.

GŁOS NARODU

NR. 6. — ROK XXXIX.

ŚRODA

6 STYCZNIA 1932.

REDAKCJA, ADMINISTRACJA i DRUKARNIA KRAKÓW, ULICA ŚW. KRZYŻA L. 11.
KONTO CZEKOWE P. K. O. WARSZAWA 140.055 — KONTO CZEKOWE P. K. O. KRAKÓW 401.099.

Przedpłata wynosi:	W Krakowie z odnoszeniem	W Krakowie bez odnoszenia	Na całym obszarze Państwa polsk. z przesyłką pocztową	Za granicą	Przedpłata zniżona dla nauczycielstwa ludowego	Za każdą zmianę adresu dopłata 50 gr
Miesięcznie	6·20 zł.	5·70 zł.	6·20 zł.	9·50 zł.	5·70 zł.	

TELEFONY: REDAKCJA Nr. 101-90. ADMINISTRACJA Nr. 133-44. DRUKARNIA Nr. 133-44 i 144-06.

Z wyższego stanowiska.

Uwaga świata politycznego nie tyle w Polsce, ile na zachodzie, skupia się obecnie około paktów o nieagresji, które w najbliższym czasie mają być zawarte między Rosją a Polską, Francją i Rumunją, oraz prawdopodobnie — państwami nadbałtyckiemi. Rokowania na ten temat toczą się już oddawna między Rosją i Francją oraz między Rosją i Polską. Rozpoczęcia zaś rokowań rosyjsko-rumuńskich należy oczekiwać w niedługim czasie. O terminie ich zadecydują narady w Warszawie, w których weźmie udział rumuński minister spraw zagranicznych, książę Ghika, przybywający do stolicy Polski w najbliższy piątek. W kołach politycznych przewidują, że na terenie Warszawy nastąpi pierwsze zetknięcie się przedstawiciela rządu rumuńskiego z reprezentantem dyplomacji rosyjskiej, sowieckim posłem przy rządzie polskim.

Wobec przyjęcia tezy polskiej przez rząd sowiecki nie wydaje się nam, aby rokowania polsko-rosyjskie mogły jeszcze trafić na jakieś poważniejsze trudności. Zawarcie paktu z Polską leży niewątpliwie w interesie rządu sowieckiego, zarówno ze względu na sytuację wewnętrzną w tem państwie, jak i z powodu wydarzeń, rozgrywających się na Dalekim Wschodzie. Opinja w Polsce zapatruje się na pakt z Rosją przychylnie. Nie przecenia go, ale i nie lekceważy. Zdaje sobie sprawę, że nie wniesie on nic zasadniczo nowego w stosunki polsko-rosyjskie, zwłaszcza jeżeli chodzi o Polskę. Polityka Polski w stosunku do Sowietów jest tak pokojowa, że właściwie niema żadnej specjalnej potrzeby manifestowania jej w formie paktu o nieagresji, czy też w jakikolwiek inny uroczysty sposób. Nieco inaczej przedstawia się sytuacja, gdy na nią spojrzymy z przeciwnej strony. Nie bawiąc się w dociekania, czy zarzuty te są słuszne, trzeba stwierdzić, że istnieje opinja, iż Sowiety uprawiają politykę wybitnie imperjalistyczną, aczkolwiek posługują się w tym celu innemi środkami, niż Rosja przedwojenna. Zawarcie paktu z Polską, a następnie z Rumunją i innemi państwami świadczyć będzie, że polityka sowiecka dąży do stabilizacji stosunków w duchu pokojowym. Będzie miało to niewątpliwie dodatni wpływ dla Europy Wschodniej, którego refleksy dadzą się odrazu odczuć także w Europie Środkowej i Zachodniej.

W akcji dyplomatycznej, której poszczególne fragmenty rozwijają się przed naszemi oczyma, największe znaczenie będzie miało zawarcie paktu między Rosją i Rumunją. Na przeszkodzie do unormalnienia stosunków między temi państwami stoi spór o Besarabję. Jeśli więc między temi państwami nastąpi zawarcie paktu o nieagresji (prawdopodobnie na tej podstawie, że żadne z nich nie będzie dążyło do zmiany obecnej granicy w drodze gwałtu), jeżeli dalszą konsekwencją tego będzie nawiązanie normalnych stosunków dyplomatycznych, to zniknie, a przynajmniej bardzo się zmniejszy, możliwość zatargu na Wschodzie. Nie trzeba zapominać, że Polska jest związana sojuszem wojskowym z Rumunją, sojuszem, obowiązującym nas do wystąpienia zbrojnego w razie, gdyby Rumunja była zaatakowana. W tem świetle jest rzeczą zupełnie jasną, że Polsce musi zależeć bardzo na uregulowaniu i unormowaniu stosunków sowiecko-rumuńskich.

Pozostałby jeszcze do omówienia pakt między Francją i Rosją. Na ten temat toczy się we Francji bardzo ożywiona dyskusja. Prasa prawicowa i umiarkowana występuje ostro przeciwko paktowi i przy tej sposobności załatwia porachunki z ministrem Briandem. Zdaniem tego odłamu prasy francuskiej, pakt z Sowietami nie da nic Francji, prócz nowych rozczarowań i kłopotów. Pogląd na tę sprawę prasy lewicowej jest inny, chociaż i ona nie zdradza dla paktu wyjątkowego entuzjazmu. Popiera pakt, lecz czyni to dosyć dyskretnie i spokojnie.

Pomimo sprzeciwu prasy umiarkowanej, jest rzeczą prawie pewną, że pakt francusko-sowiecki dojdzie do skutku. Przemawiają za tem względy wyższej polityki, dla której dyplomacja francuska już oddawna pracuje nad doprowadzeniem do porozumienia między Rosją a jej sąsiadami zachodnimi. Dyplomacji francuskiej przyświecają dalsze cele, których starają się nie widzieć dzienniki, zwalczające francuskie ministerstwo spraw zagranicznych.

Wszystkie zamierzone pakty o nieagresji z Rosją Sowiecką tworzą jakgdyby organiczną całość, stanowią jakgdyby poszczególne ogniwa jednego łańcucha. Na tem polega ich znaczenie i temu należy przypisywać to, bądź co bądź, niezwykłe zainteresowanie, które towarzyszy toczącej się akcji dyplomatycznej. Przecież wchodzą tu w grę sprawy tak wielkiej wagi, jak zagadnienie rozbrojenia, niezmiernie aktualne ze względu na zbliżającą się konferencję rozbrojeniową, kwestja stosunków niemiecko-rosyjskich, no i zupełnie naturalne dążenie rządu sowieckiego do odciążenia politycznego na zachodzie wobec możliwych następstw zatargu mandżurskiego.

Polsko-rosyjski pakt o nieagresji dopiero na tle tych zagadnień nabiera właściwego wyrazu. Należy patrzeć na niego nie pod kątem bezpośrednich interesów dla państwa, lecz z wyższego stanowiska, obejmującego cały kompleks stosunków międzynarodowych.

A. D.

Pospieszne tempo prac nad ustawą samorządową.

Warszawa, 5. 1. (Telef. wł.) W Ministerstwie spraw wewnętrznych toczą się prace nad wykończeniem **projektu ustawy o ustroju samorządów.** W najbliższym czasie projekt **ustawy będzie przesłany do Rady Ministrów, a stamtąd do Sejmu.**

Ministerstwo spraw wewnętrznych przywiązuje do tej ustawy wielkie znaczenie i uważa, że projekt ustawy powinien się znaleźć na porządku dziennym prac Sejmu **przed trzema ustawami, normującemi stosunki służbowe pracowników samorządowych,** t. j. ustawą **o stosunkach służbowych pracowników samorządowych,** czyli t. zw. pragmatyką służbową, **o odpowiedzialności dyscyplinarnej i o ubezpieczeniu emerytalnem pracowników samorządowych.**

——o0o——

Przesilenie rządowe w Jugosławji.

GEN. ŽIVKOWICZ PODAŁ SIĘ DO DYMISJI I PONOWNIE OTRZYMAŁ MISJĘ.

Belgrad 5 stycznia. Rząd generała Živkowicza podał się wczoraj do dymisji. Decyzję tą motywuje Živkowicz tem, iż po wydaniu nowej konstytucji we wrześniu, po przeprowadzeniu wyborów do Skupsztyny w listopadzie i po niedzielnych wyborach do senatu, misja jego rządu została skończona. Król dymisję przyjął i ponownie powierzył generałowi Živkowiczowi misję tworzenia nowego rządu.

NOWY GABINET ŽIVKOWICZA.

Belgrad 5 stycznia. Król zatwierdził dziś listę nowego rządu generała Živkowicza, która nie wykazuje większych zmian. Większość tek — w tem również teka ministra spraw zagranicznych i spraw wojskowych — pozostaje w rękach obecnych ministrów.

Samobójstwo posła z B.B. w hotelu sejmowym.

Warszawa, 5. 1. (Telef. wł.) W dniu dzisiejszym około godziny 3 po południu służba hotelu sejmowego znalazła w pokoju 123 powieszonego na sznurze, przerzuconym przez drzwi **posła Dra Tadeusza Waryńskiego.** Denat powiesił się prawdopodobnie **dnia poprzedniego.** Nieopuszczanie przez niego mieszkania **zwróciło** uwagę służby, która weszła do pokoju, żeby sprawdzić, czy nie zaszedł jaki wypadek.

Dr Tadeusz Waryński był synem głośnego twórcy „Proletarjatu“ Ludwika Waryńskiego, jednego z pierwszych propagatorów socjalizmu w Polsce, powieszonego przez Moskali. Poseł Tadeusz Waryński należał dawniej do stronnictw skrajnych, a nawet w okresie powstawania państwa był działaczem komunizującym. Później Dr Waryński przeszedł do Ministerstwa Oświaty, gdzie był naczelnikiem wydziału. Waryński był redaktorem osławionej „Nowej Kadrowej“, w której zamieszczał artykuły wybitnie faszystowskie, nawołujące do narzucenia konstytucji faszystowskiej w drodze zamachu stanu. W roku 1930 Waryński wszedł do Sejmu z listy państwowej **Bezpartyjnego Bloku.** W życiu sejmowem nie odgrywał on wybitniejszej roli. Waryński należał do organizatorów słynnej akcji wysyłania pocztówek na Maderę. Przyczyny samobójstwa bliżej nieznane.

KOMISJA BUDŻETOWA ZBIERA SIĘ W PONIEDZIAŁEK.

Warszawa, 5. 1. (Telef. wł.) Na poniedziałek została zwołana Komisja Budżetowa Sejmu. Będą omawiane kolejno budżety: **Prezydjum Rady Ministrów, Ministerstwa Sprawiedliwości, Ministerstwa Poczt i Telegrafów oraz Ministerstwa Spraw Zagranicznych.**

——o——

ZASYPANI W KOPALNI ŚLĄSKIEJ GÓRNICY ZGINĘLI.

Wrocław, 5 stycznia. Jak donoszą z Bytomia, do wieczora nie zdołano jeszcze dotrzeć do miejsca, gdzie znajdują się zasypani górnicy. Nie ulega już wątpliwości, że nikt z nich nie znajduje się przy życiu.

O czem piszą inni?...

Za pozwoleniem ministra.

W ostatnich dniach wydane zostało zarządzenie, ograniczające niezmiernie przywóz szeregu artykułów przez bardzo wysokie podniesienie cła. Zarządzenie to, o ile chodzi o import towarów kolonjalnych i owoców, opracowano według następującego szablonu. Cło ogólne jest bardzo wysokie. Niższem, ale również dosyć wysokiem, jest cło od zwyczajnego przywozu przez Gdynię. Natomiast kto importuje powyższe towary „za pozwoleniem ministra", ten płaci cło niskie, czasem w tej samej wysokości, w jakiej ono dotychczas obowiązywało.

Zdaniem „Gazety Warszawskiej" tego rodzaju system ułatwia powstawanie monopoli prywatnych, opartych na państwowych przywilejach i dobrych stosunkach z władzami. Prawdopodobnie dojdzie do tego, że będziemy mieli swych królów kawy, herbaty, pomarańcz i mandarynek, podobnie jak w Ameryce są królowie miedzi, stali i szmalcu. Zachodzi tylko ta różnica, że królowie amerykańscy zdobyli swe stanowiska dzięki własnej przedsiębiorczości w walce o rynek, a nasi królowie importowi będą powstawali... za pozwoleniem ministra.

Słuszne te uwagi kończy „Gazeta Warszawska" w następujący sposób:

„Nie jest w tem nic dziwnego, że obecne rządy stosują ten system. Monopole prywatne wynikają z jego istoty. Rządy w państwie oparte są na dążeniu do tego, by zakres działania jednostki nie był określony przez ustawy, w granicach których jednostka ma swobodę działania, lecz był zależny od woli władzy administracyjnej, od jej pozwolenia.

Mamy tu do czynienia z nowem, bardzo mocnem uderzeniem etatyzmu; że nie protestują przeciw temu ci, którzy teoretycznie są przeciwni etatyzmowi, to i temu można się przestać dziwić. Wiadomo dobrze, że ta forma etatyzmu sprzyja wyzyskiwaniu interesów osobistych dzięki stosunkom politycznym; zaciera się tu różnica między interesem prywatnym a publicznym w zgodnej „współpracy". Cierpi na tem całe życie gospodarcze, oddala się chwila, w której ono będzie mogło odetchnąć z pod coraz boleśniejszych ciosów przesilenia gospodarczego".

Ten wzgląd w tej chwili nie istnieje. Niechaj z życiem gospodarczem dzieje się co chce, byle się to działo... za pozwoleniem ministra.

Piraci.

„ABC", zwraca uwagę na nową klęskę społeczną, na lichwiarstwo:

„Jak Polska długa i szeroka, w szponach i w sieci lichwiarskiej znajdziemy rzesze rolników, kupców, przemysłowców i urzędników. To nietylko zawodowy prywatny dyskonter robił na tym procederze majątek, ukrywając skrzętnie zyski przed urzędem skarbowym, ale wiele osób tak zwanych „porządnych", ciułało sobie przez lata w ten sposób dochody, lokując je w dalszym ciągu na lichwiarskie procenty".

Wobec tego, że w kołach rządowych prowadzone są prace, zmierzające do rozwiązania problemu nadmiernego obciążenia rolnictwa uciążliwemi zobowiązaniami, byłoby dobrze, żeby przy tej sposobności poświęcić pewną uwagę zobowiązaniom, wyrosłym na lichwie.

Co mówią fotografje?

Dokładne obejrzenie fotografij, zamieszczanych w „Ilustrowanym Kurjerze Codziennym", bywa niekiedy bardzo pouczające — pisze wczorajszy „Naprzód". — Dlaczego?

„I tak, przed kilku tygodniami zamieścił „Ilustrowany Kurjer Codzienny" fotografję p. ministra Piłsudskiego, idącego w towarzystwie oficera. Kimże był ten towarzyszący oficer? Nikt inny, jak ów major Miładowicz, który w dniu 7 sierpnia 1927 r. woził w aucie generała Zagórskiego z więzienia w Wilnie do Warszawy, i któremu właśnie wtedy generał Zagórski „zaginął".

Przedwczoraj na pierwszej stronie tegoż dziennika zamieszczona była fotografja przedstawicielstwa armji, składającego gratulacje noworoczne na zamku panu prezydentowi Mościckiemu. W pierwszym szeregu tych przedstawicieli armji widniał podpułkownik Ryszanek, były dozorca więźniów w Brześciu nad Bugiem".

Jeszcze pogłoski.

„Robotnik" notuje nowe pogłoski o zmianach w rządzie, dodając, że pochodzą raczej z kół związanych tak czy inaczej ze sferami rządzącemi:

„A więc gabinet p. Prystora ma podobno ustąpić i to „z całą pewnością". Nazwisk następców jest niemało; wymieniano, jak pisaliśmy, p. Bartla; wymieniają p. Starzyńskiego (wiceministra skarbu) z tem, że miejsce opróżnione jednego z wiceministrów skarbu zająłby prof. Krzyżanowski; wymieniają, jak już nieraz bywało, generała Sosnkowskiego; ucichło natomiast dokoła kandydatury p. Pierackiego, ministra spraw wewnętrznych. Wszystkie kombinacje miałyby ponoć na celu „pacyfikację stosunków". Kozłem ofiarnym w każdej z nich byłby przedewszystkiem p. Michałowski".

„Robotnik" dodaje, że pisze o tem ze względów informacyjnych. Z tych samych względów i my powtarzamy krążące pogłoski.

Replika.

(Korespondencja własna „Głosu Narodu").

Warszawa, dnia 4 stycznia.

Repliki prokuratora Grabowskiego, gdyż na parę dni przedtem było wiadome, że on będzie przemawiał, a nie jego kolega, p. Rauze, oczekiwano w kołach, interesujących się procesem jedenastu, z dużem zaciekawieniem. Zadawano sobie pytanie, jak prokurator poradzi sobie z atakami obrońców, czy potrafi uratować co z aktu oskarżenia, który w ciągu ostatnich kilku dni został tak poważnie zachwiany. Nawet byli tacy, którzy pod wrażeniem przemówień obrońców, wyrazili przypuszczenie, że, być może, przedstawiciel prokuratury w replice swej cofnie oskarżenie w stosunku do kilku podsądnych. Ludzie w Polsce lubią się łudzić, a więc i tym razem oddawali się złudzeniom.

Jeżeli chodzi o zewnętrzne wrażenie repliki prokuratora Grabowskiego, to było ono lepsze, niż wrażenie z jego pierwszego wielkiego przemówienia. Replika była bardziej skondensowana, nie rozpraszała się w szczegółach. Widząc, po jakiej linji poszła obrona, miał oskarżyciel tym razem zadanie ułatwione. Podchwytywał słabsze, jego zdaniem, punkty obrony i odpierał jej ataki.

Czy czynił to z powodzeniem? Otóż pod tym względem można mieć liczne i poważne zastrzeżenia.

Wogóle cała replika była nastrojona na nutę dosyć melancholijną. Zdradzała nieprawdopodobne wprost zakłopotanie, brak wiary w to, co się mówi, świadomość tego, że się broni dawno przegranych i straconych pozycyj. Było to widoczne dla każdego, chociaż p. Grabowski dość zręcznie ukrywał słabość swej argumentacji prawniczej, kunsztowną modulacją głosu, urozmaiconą mimiką i gestami.

P. prokurator tłumaczył swe przykre położenie ogólnem zmęczeniem, spowodowanem długim przewodem sądowym. Słuchacze lojalnie przyjęli to, jako okoliczność łagodzącą.

We wstępnej części swego przemówienia p. prokurator bronił się. Już nie bronił systemu rządzenia, jak to czynił w pierwszej swej mowie — bronił siebie i swego kolegi. Skarżył się, że obrona starała się dyskwalifikować przeciwników — to znaczy prokuratorów. Usiłował wytłumaczyć p. prok. Rauzego z powodu jego nieszczęśliwego potknięcia się na temat „Tetmajerów". Zaklinał się, że nie chce być piewcą obecnego „regime'u", że nie jest i nie chce być „pułkownikiem", że zarzut karjerowiczowstwa postawiony mu został niesłusznie...

Chwilami usiłował p. prokurator atakować obronę. Skończyło się na usiłowaniu.

Usiłował p. prok. Grabowski dowieść, że jest niewinny, że nie jest wcale złym człowiekiem, że jeśli popiera akt oskarżenia — to właściwie dlatego, że musi — bo wszak jest prokuratorem.

Jest rzeczą bardzo ciekawą, że, mając tak duży wybór świadków dowodowych, w replice swej prokurator powoływał się głównie na zeznania komisarza policji Banko i konfidenta Burawskiego. Szczegółowo omówił zeznania p. Banko, a właściwie to, co panu Banko konfidenci i informatorzy w swej gorliwości opowiedzieli. Dziwić się temu nie należy. Każdy korzysta z takiego materjału, jakim rozporządza.

P. prok. Grabowski, nie mogąc oprzeć się na czem innem — opiera się na „konfidencjonalnych" wiadomościach p. Banko. A co to za konfidenci i co za „wiadomości" — to już wiemy.

Prokurator Grabowski jest płomiennym entuzjastą wywiadu policyjnego. Bronił go, jak mógł. Żalił się, że obrona pomija i nie przywiązuje wagi do „dowodów", dostarczonych przez wywiad. Bez wywiadu — dowodził — nie mógłby się odbyć żaden proces polityczny, więc zasługuje on na większe zaufanie i większy szacunek.

Znaczną część swego przemówienia poświęcił prokurator analizie prawnej zarzutów, postawionych oskarżonym i polemice z obrońcami. Nie brakło w niej momentów bardzo osobistych, na które z pewnością odpowiedzą obrońcy w swych replikach, które zaczną się jutro i zajmą prawdopodobnie dwa najbliższe dni.

Zakończył swą replikę p. Grabowski słowami. Popieram akt oskarżenia w całej rozciągłości.

A więc nic się nie zmieniło przez ubiegłe pięćdziesiąt dni. Wszystko, jeśli chodzi o oskarżenie, jest tak, jak w pierwszym dniu procesu jedenastu. A.

Konferencje z Ukraińcami a ich skargi w Genewie.

Ukraińskie dzienniki lwowskie, mianowicie „Diło" i „Nowyj Czas", zajęły się ostatnio konferencją p. wojewody lwowskiego Rożnieckiego z przedstawicielami ukraińskich organizacyj społecznych. Konferencja ta odbyła się w dniu 29 grudnia i naogół udała się. Rusini przedstawili w dyskusji wszystkie trudności i przeszkody, na jakie napotykają ich organizacje, wypowiedzieli swe żale i skargi, a o to p. wojewodzie chodziło. Oświadczył on, że chce poznać potrzeby codziennego życia ludności, usłyszeć bezpośredni głos obywateli, bo z tem trzeba się liczyć przy rozwiązywaniu różnych zagadnień. Woj. Rożniecki podkreślił, że działa nie jako reprezentant rządu, lecz jako szef administracji województwa lwowskiego, zamieszkałego przez trzy miljony mieszkańców, którzy są równorzędnymi obywatelami Polski i współgospodarzami tej ziemi.

Rozróżnienie między reprezentantem rządu a szefem administracji województwa nie przekonało widocznie wszystkich Ukraińców, że jest to konferencja niepolityczna. Niewiele pomogło również zapewnienie, że konferencja nie jest przeznaczona dla zagranicy. Ale podejrzenia i wątpliwości powstały właśnie dopiero po konferencji. Na konferencji działacze ukraińscy byli dość rozmowni, a myśl urządzania takich konferencyj uznali za pożyteczną.

Po konferencji zaczęły się wśród Ukraińców długie i żywe spory na temat, czy należało brać udział w tej konferencji i jakie ma ona znaczenie. Prezes Unda, dr. Lewicki ogłosił natychmiast, że członkowie partji, którzy uczestniczyli w tej konferencji, nie zawiadomili go o tem i wogóle działali bez jego wiedzy. „Diło" w dłuższym artykule martwiło się tem, że pomija się polityczne przedstawicielstwo Rusinów, a mianowicie Ukraińską Parlamentarną Reprezentację. Konferencje z działaczami społecznymi mają, zdaniem „Diła", posłużyć za dowód, że ponad głowami polityków rząd nawiązał kontakt z ludnością ukraińską. Dalej twierdzi „Diło", że konferencje takie są potrzebne rządowi, by mógł twierdzić zagranicą, że w sprawie stosunków polsko-ruskich coś się dzieje.

Jak z tego widać, Rusini obawiają się, że rozmowy na temat drobnych spraw gospodarczych i społecznych wywołają w świecie wrażenie, że zapomnieli o wielkich zagadnieniach politycznych, o których przywódcy Unda mówili w ub. roku z przywódcami BB., między innymi ze zmarłym tragicznie posłem Hołówką. Chodziło, jak wiadomo, przedewszystkiem o „pacyfikację", którą Blok Bezpartyjny w swej naiwności chciał załatwić odrzuceniem wniosku posłów ukraińskich o zbadanie sprawy i ukaranie winnych nadużyć.

Byłoby lepiej, gdyby rozmowy na temat stosunków polsko-ruskich odbywały się tylko w Polsce, a nie w Genewie. Zdaje się jednak, że dyskusji na terenie zagranicznym nie unikniemy. W roku 1931 nie zrobiono ze strony polskiej prawie nic, by naprawić skutki, jakie wywołała „pacyfikacja" w duszach Rusinów. Czas zaś biegł szybko i oto za dwa tygodnie skargi ukraińskie mogą wejść na porządek dzienny obrad Rady Ligi Narodów. Mają one już dość długą historję. Wniesione w jesieni 1930 roku były powoli, a gruntownie badane przez „Komitet Trzech" (Anglik, Włoch i Norweg), który zwracał się o wyjaśnienia do rządu polskiego i wreszcie w maju 1931 roku uchwalił odłożyć badania, bo doszedł do wniosku, że „najwłaściwszym sposobem rozwiązania tej kwestji byłoby dojście do porozumienia na gruncie wewnętrznym".

W czasie wrześniowej sesji Rady Ligi Narodów „Komitet Trzech" zbierał się ponownie i wreszcie zgłosił wpisanie sprawy na porządek dzienny posiedzenia Rady Ligi. — Sprawozdawca spraw mniejszościowych, pan Yoshizawa prosił Radę, by dla dania mu możności rozejrzenia się w materjale, odroczyć jej rozpatrywanie do sesji styczniowej. Rada zgodziła się. P. Yoshizawa, mianowany ministrem spraw zagranicznych, dojeżdża obecnie do Tokio. W pracach Rady Ligi nie będzie mógł brać udziału Niewiadomo, kto obejmie po nim referat i jak szybko będzie mógł przygotować sprawozdanie. W każdym razie ta sprawa nie poszła w zapomnienie.

Zjazd Rady Naczelnej Chrz.-Dem.

10 stycznia będzie obradować w Warszawie Rada Naczelna Polskiego Stronnictwa Chrześcijańskiej Demokracji.

O godz. 9-ej rano uczestnicy Zjazdu będą na Mszy św. w kościele św. Aleksandra, poczem o godz. 10-ej rozpoczną się obrady w Klubie Parlamentarnym Ch. D.

Na porządku dziennym znajdują się między innemi: referat prezesa **W. Korfantego** o sytuacji politycznej i gospodarczej, mec. **Janczewskiego** o projekcie nowej ustawy małżeńskiej, pos. **W. Bitnera** o projekcie nowego Kodeksu Karnego i ks. **J. Piwowarczyka** o ustroju korporacyjnym, sprawozdanie Sekretarjatu Głównego i szereg spraw organizacyjnych.

———o———

Zamach na autonomję szkół wyższych.

Sanacyjni „naprawiacze" oświaty opracowali plan opanowania wyższych uczelni. Ponieważ już przed kilku miesiącami społeczeństwo zostało głęboko zaniepokojone pogłoskami o zniesieniu autonomji szkół wyższych i protestowało stanowczo, przeto postanowiono przeprowadzić niewinną na pozór nowelę. O zniesieniu autonomji nie będzie w niej ani słowa. W rzeczywistości kilka drobnych na pierwszy rzut zmian i „poprawek" ograniczy tę autonomję do tego stopnia, że „rzeczpospolita akademicka" stanie się tylko wspomnieniem.

Minister oświaty będzie mógł według projektowanej noweli

1) przenosić profesorów,

2) mianować profesorów wybierając jednego z trzech przedstawionych mu kandydatów,

3) kierować życiem wewnętrznem uczelni.

Czegóż więcej potrzeba? Czyż minister nie będzie mógł przenosić profesorów z Krakowa do Wilna, z Poznania do Lwowa, czy nie będzie to dostateczną „karą" za protesty w sprawie Brześcia? Czy otrzyma kiedykolwiek katedrę młody uczony, ośmielający się krytykować sanację?

Najważniejszą zmianą będzie jednak mianowanie dyrektorów administracyjnych, do których będzie należał zarząd gospodarczo-finansowy oraz władza dyscyplinarna nad młodzieżą. Dyrektor przejmie zatem niektóre funkcje kwestora, sekretarza a częściowo nawet rektora. On będzie w praktyce decydował, którego akademika można zwolnić od opłat, którego wyrzucić, któremu kołu naukowemu dać subwencję, na jaki odczyt salę odstąpić itp.

Wyższym uczelniom grozi zatem nadzór taki, jaki istniał za czasów caratu. „Gazeta Warszawska tak wyjaśnia tę „reformę":

„Jednolita postawa młodzieży akademickiej, która nie chce uznać za swoją ideologji sanacyjnej, jest solą w oku stronnictwa rządowego. Nie mogąc inaczej wpłynąć na umysły naszej młodzieży sanacja chce widocznie uczynić to zapomocą „administracyjnych dyrektorów" i skasowania autonomji, która już od czasów średniowiecza przysługuje wszystkim uczelniom wyższym w świecie zachodniej cywilizacji.

Nie sądzimy, by opinja polska tak łatwo zgodziła się na taką „reformę". Jesteśmy społeczeństwem zachodnio-europejskiem i trudno wmówić nam wyższość systemów wychowawczych typu wschodniego".

Na ziemiach Rzplitej.

Uroczystości papieskie w archidiecezji gnieźniejsko-poznańskiej.

Ks. Kardynał Prymas poruczył Archidiecezjalnej Lidze Katolickiej w Poznaniu zorganizowanie uroczystych obchodów papieskich, celem uczczenia 10-lecia rządów Jego Świątobliwości Papieża Piusa XI., wyznaczając na dzień tych obchodów niedzielę 14 lutego b. r. — W związku z obchodami przystąpił Sekretarjat generalny archidiecezjalnej Ligi Katolickiej w Poznaniu (Al. Marcinkowskiego 22) do wydania: wykładu, kazania, oraz portretu Ojca św. z własnoręcznym podpisem i błogosławieństwem. (KAP.).

Paszporty bezwyznaniowe.

Otrzymujemy wiele listów z zapytaniem, dlaczego w wydawanych obecnie przez urzędy gminne i magistraty dowodach osobistych pominięto rubrykę wyznaniową. Można jeszcze zrozumieć przyczyny, dla których w krajach, gdzie istnieje rozdział Kościoła od państwa, pomija się w dokumentach osobistych wyznanie. Ale u nas, w Polsce, takiego rozdziału niema. Konstytucja uznaje wyznania religijne, a Kościołowi katolickiemu zapewnia naczelne stanowisko, jako religji większości ludności Państwa polskiego.

W czyim interesie pominięto rubrykę wyznaniową w dowodach osobistych? (KAP.).

Wizja lokalna w Brzuchowicach.

Śledztwo w sprawie tajemniczego morderstwa, dokonanego na osobie córki inż. Zaremby, posuwa się szybko naprzód. Kwestję krwawych śladów ustali ekspertyza chemiczna. **Gorgonowa nadal nie przyznaje się do winy,** zachowując się niekiedy nawet cynicznie. W czasie wizji lokalnej w willi w Brzuchowicach podtrzymywała ona swoje tłumaczenie się z poprzedniego śledztwa. Szereg świadków, przesłuchanych na miejscu zbrodni, nie wniosło nic nowego do wyświetlenia mordu. Zeznania rozjaśniły tylko całą sprawę i uwypukliły szereg faktów, pozostających z sobą w ścisłym związku.

Pod wieczór sprowadzono do badanej willi Gorgonową i powtórnie skonfrontowano ją ze Stanisławem Zaremba, który na miejscu odtworzył sytuację pierwszych chwil odkrycia morderstwa. Zaznaczyć należy, że podtrzymał on w pełni swoje poprzednie zeznania, twierdząc stanowczo, że za choinką i w drzwiach werandy widział Gorgonową otuloną w futro. Gorgonowa z całym spokojem pozwoliła się użyć do rekonstrukcji przebiegu faktów.

Sprawa sądu doraźnego zależy od decyzji Prokuratora. Spodziewana jest ona lada dzień. Termin zaś sądu doraźnego pozostaje w zależności od wygotowania aktu oskarżenia. Prawdopodobnie nastąpi to najpóźniej do dnia 20-go b. m.

Sąd doraźny w Złoczowie

Onegdaj na drodze w Snowiczu, powiat Złoczów, został zamordowany przez nieznanych sprawców Kiryło Rapp vel Barabasz, robotnik browarniany. Sprawcy zadali Barabaszowi kilka ciosów kołem drewnianym w głowę, powodując załamanie czaszki i wypływ mózgu. W chwili znalezienia Barabasza, dawał słabe oznaki życia wszelka jednak pomoc okazała się bezskuteczna.

Policja ustaliła, że **morderstwa dokonali robotnicy Chudy Bronisław, oraz Hnatiw Jarosław.** Morderstwa dokonano na tle zemsty osobistej. Obaj sprawcy zostali przekazani w trybie doraźnym do sądu w Złoczowie.

—:o:—

NIESAMOWITE SAMOBÓJSTWO DWOJGA OSÓB. W Jęzorze na granicy województwa krakowskiego i śląskiego, wydarzył się tragiczny wypadek. Mianowicie dzierżawca plaży w Jęzorze, Ferber, zamknął się z nieznaną kobietą w jednej z kabin plaży, a następnie celnym strzałem w głowę, zastrzelił nieznajomą. Po dokonaniu tej zbrodni Ferber **podpalił benzyną zwłoki zamordowanej, poczem sam odebrał sobie życie.** Wypadek ten wywołał w okolicy wstrząsające wrażenie, tembardziej, że Ferber był znanym i popularnym na Śląsku osobnikiem.

DWOJE SAŃ WPADŁO POD LÓD. Ub. niedzieli na jeziorze Krańce gminy Zalewskiej na Wileńszczyźnie, wydarzył się tragiczny wypadek, który pociągnął za sobą ofiary w ludziach. **Przez zamarznięte jezioro jechało kilka par sań, wiozących wieśniaków z kościoła.** Urządzili oni wyścig po zamarzniętem jeziorze. Z powodu szalonej jazdy, dość cienka skorupa lodu załamała się na środku jeziora i dwoje sań wraz ze znajdującemi się w nich 7 osobami, wpadły do wody. Zaalarmowano niezwłocznie mieszkańców pobliskiej wsi, skąd przybyło kilka osób na pomoc. Zdołano uratować 5 osób. 2 utonęły.

SKUTKI LIBACJI SAMOGONKĄ. We wsi Alinec gminy kozłowskiej podczas przyjęcia weselnego u Jana Guza, 15 osób uległo zatruciu samogonką. **Kilka z nich walczy ze śmiercią.** Guza i jego żonę aresztowano.

Hołd Trzech Króli



w ujęciu Albrechta Dürera (1471—1528).

Z całego świata.

Powódź w Niemczech.

Nagła odwilż, jaka nastąpiła w ciągu ostatnich dni, spowodowała wylewy i powodzie **w różnych częściach Niemiec. Niemal wszystkie rzeki Saksonji wylały.** W Kamienicy woda wdarła się do zabudowań mieszkalnych. Wezbrały rzeki w Taunusie na południe od Frankfurtu nad Menem, oraz **w całych południowo-zachodnich Niemczech.** Pociąg luksusowy Budapeszt—Wiedeń—Frankfurt—Ostenda spóźnił się z powodu zatorów i podmycia tamy o 7 godzin. W Schwarzwaldzie temperatura podniosła się nagle do 25 stopni. Dotychczas niema wiadomości o jakichkolwiek ofiarach w ludziach. **Notowane są tylko duże straty w dobytku.** W Górach Olbrzymich poziom rzek znacznie się podwyższył, tak samo w Górach Harzu. W okolicach Hannoweru ewakuowano mieszkańców z kilku wsi, wobec niebezpieczeństwa powodzi.

14 górników odciętych od świata.

Z Bytomia donoszą, że w kopalni „Karsten-Zentrum" nastąpiło oberwanie się złomów skalnych, które zatarasowały dostęp od kilku sztolni. Z pośród znajdujących się w głębi kopalni w chwili katastrofy **15 górników odciętych zostało od szybu.** Wspólnym wysiłkom oddziałów ratunkowych udało się około północy uratować tylko jednego z górników. 14 pozostałych jest nadal odciętych. Wieczorem nastąpiło dalsze osunięcie się ziemi, wskutek czego **prace ratownicze posuwają się bardzo powoli.**

—:o:—

JESZCZE JEDNA GALERA KALIGULI. W tych dniach wykryto w szlamie jeziora Nemo jeszcze jedną małą galerę Kaliguli. **Galera ta zachowała się stosunkowo dobrze.** W łodzi znaleziono resztki okuć bronzowych oraz wiosła. Służyła ona widocznie jako łódź łącznikowa do komunikacji między dwoma wielkiemi galerami.

DZIWNY WYPADEK ODZYSKANIA WZROKU. We wsi Strzygów koło Kalisza zdarzył się niezwykły wypadek odzyskania wzroku. 78-letnia staruszka Mincbergowa, dotknięta od wielu lat ślepotą, przechodząc przez pokój pośliznęła się i zemdlała.

Po doprowadzeniu jej do przytomności, okazało się, że Mincbergowa odzyskała wzrok.

—X—

Rozruchy w Charbinie.

Do prasy sowieckiej donoszą, że od dwóch dni w Charbinie mają miejsce **demonstracje uliczne, skierowane przeciw miejscowym władzom chińskim.** W demonstracjach tych biorą udział zamieszkali w Charbinie cudzoziemcy, a w szczególności emigranci rosyjscy. Bezpośrednim powodem demonstracyj było **pobicie pewnego Rosjanina posądzonego o kradzież.** Prawdziwym jednak powodem tych wystąpień ma być **protest „przeciwko bezprawiom chińskim w północnej Mandżurji** i ciężkiej sytuacji, w jakiej znaleźli się cudzoziemcy". W kilku punktach miasta **doszło o starć z policją,** w czasie których jeden policjant został zabity, a 9 rannych.

Z pośród demonstrantów **zabita została jedna osoba.** Władze charbińskie, obawiają się że może dojść do pogromów. **Wszystkie urzędy i gmachy państwowe obsadzone zostały silnemi kordonami wojska i policji.** Zdaniem korespondentów sowieckich faktycznymi **inspiratorami tych wystąpień są Japończycy,** którzy demonstracje te chcą wykorzystać jako okazję do zajęcia Charbinu.

—:o:—

ZWINIĘCIE KAPLICY KATOLICKIEJ NA POGRANICZU POLSKO-SOWIECKIEM. Z pogranicza donoszą, że władze sowieckie zwinęły kaplicę katolicką **w Zasławiu.** Kościół katolicki zamknięto tam jeszcze przed dwoma laty. Kapłana władze sowieckie odesłały wgłąb kraju.

Butelka wódki — 90 złotych.

Pewien przybyły niedawno do Warszawy zamieszkały od szeregu lat w Ameryce, Polak opowiada ciekawe rzeczy na temat polskich wódek w kraju prohibicji. Polskie wódki cieszą się szczególną popularnością u nielegalnych konsumentów alkoholu w Ameryce. To też przemytnicy, otrzymujący polskie wódki drogą pośrednią, sprowadzają jej wiele do Ameryki. Zwłaszcza wiele sprowadza się „czystej". Butelka litrowa wódki czystej monopolu spirytusowego kosztuje u nas 5 zł., w Nowym Jorku kosztuje 10 dolarów, czyli około 90 zł.. W tym samym stosunku wypadają ceny innych polskich wódek.

—o—

ZAKONNICA ODZNACZONA LEGJĄ HONOROWĄ. W Szanghaju została odznaczona przez rząd francuski krzyżem Legji honorowej zakonnica S. Marja z zakonu SS. Miłosierdzia, za pełną poświęcenia działalność na niwie samarytańskiej. Odznaczenia dokonał admirał dowódca floty francuskiej na Dalekim Wschodzie. **S. Marja czynną jest od 30 lat jako siostra miłosierdzia** w szpitalu św. Marji w koncesji francuskiej w Szanghaju. (KAP.).

DZIAŁ POLSKI NA WYSTAWIE „RZYM WIEKU XIX-GO". W Rzymie odbył się wernisaż wystawy „Rzym wieku dziewietnastego", zorganizowanej przez Instytut Studjów Rzymskich. Wśród 14 sekcyj zagranicznych zwraca uwagę sekcja polska doborem swych eksponatów. Dział polski zawiera dzieła Siemiradzkiego, Piusa Welońskiego, Sosnowskiego, Krudowskiego, Stabrowskiego i innych, ponadto wystawiono szereg dokumentów i sztychów, dotyczących historji tworzenia Legjonu Polskiego przez Mickiewicza. Wszystkie eksponaty są własnością członków kolonji polskiej w Rzymie. **Komisarzem sekcji jest publicysta Leonard Kociemski,** którego wysiłkowi zawdzięczać należy nasz udział w wystawie.

WYLEW RZEK W SZKOCJI. Wskutek ulewnych deszczów, które padają od kilku dni we wschodniej i południowo-zachodniej Szkocji, wiele rzek wystąpiło z brzegów. **Uprawne pola wyglądają jak jeziora.** W Glasgow i Kilmarkock i innych miejscowościach, ulice wyglądają jak kanały. Setki osób pozbawionych zostało dachu nad głową. W dniu dzisiejszym sytuacja uległa znacznej poprawie.

OLBRZYMI POŻAR W PARYŻU. Na przedmieściu Paryża Mont Rouge wybuchł groźny pożar, który rozwijając się z wielką szybkością, zagrażał całej dzielnicy. Zmobilizowano 6 oddziałów straży ogniowej, które z wielkim trudem umiejscowiły i ugasiły ogień. **Straty obliczane są na 4.000 franków.**

KOMUNIŚCI NIEMIECCY ZAOPATRUJĄ SIĘ W BROŃ. W miejscowości Troisdorf (Nadrenja) niewykryci sprawcy włamali się w nocy do magazynu reńskiej fabryki dynamitu, skąd skradli przeszło 2.000 naboi pyrotechnicznych. Policja podejrzewa, że sprawcami włamania są komuniści.

Kalendarzyk łowiecki na styczeń.

Na podstawie obowiązujących przepisów łowieckich, w styczniu przypada czas ochronny na następującą zwierzynę: Łosie-byki jelenie-byki, daniele-rogacze, sarny-kozły, zające szaraki (od 15 stycznia), niedźwiedzie (od 15 stycznia) rysie (od 15 stycznia), borsuki, wiewiórki głuszce-koguty, jarząbki, pardwy, kuropatwy, dropie, dzikie indyki-samce jastrzębie gołębiarze, krogulce, wrony, sroki.

W ciągu całego miesiąca stycznia wolno polować na: zające bielaki, cietrzewie, bażanty-koguty, słonki, bataljony, dzikie kaczory, dzikie kaczki, ptactwo wodne i błotne, dzikie gołębie drozdy, kwiczoły paszkoty, dzikie łabędzie, dzikie gęsi dzikie indyki-samce, oraz ptaki krukowate i drapieżne, z wyjątkiem jastrzębi-gołębiarzy, krogulców, wron i srok. Do 15 stycznia wolno polować na: zające szaraki, niedźwiedzie i rysie. Przepisy te dotyczą całego obszaru Rzeczypospolitej, z wyjątkiem województwa śląskiego, które posiada specjalne przepisy łowieckie.

Rzeczy ciekawe.

153 nagrody Nobla.

Od założenia słynnej fundacji Nobla rozdzielono już przeszło 18 i pół miljona koron na nagrody literackie, naukowe i pacyfistyczne. Wśród laureatów 135 nagród Nobla najwięcej było Francuzów. dalsze pierwsze miejsca zajmują Anglicy, Niemcy, Amerykanie ze Stanów Zjednoczonych i Szwedzi. Pieniężna wartość nagród Nobla zmienia się, jak wiadomo, z każdym rokiem. W r. 1923 każda przyznana nagroda wynosiła 114.000 koron, natomiast w r. 1931 — 173.000 koron.

ASTRONOMICZNA ZIMA

następuje dopiero z dniem 1 stycznia. gdyż w tej dacie osiąga ziemia największe zbliżenie do słońca t. zw. perihelium, podczas swego obrotu naokoło świetlnej kuli. Zima astronomiczna trwa do 21 marca„ poczem rozpoczyna się wiosna. Coprawda nie odczuwamy owej bliskości słońca, którą określają astronomowie podczas perihelium, spostrzegamy tylko przedłużanie się dnia; obliczenia jednak astronomiczne idą swoim torem, a warunki klimatyczne — też swoim torem.

WYSTAWA DZIEŁ SZTUKI DO WYMIANY.

Wystawa wymienna paryskich malarzy i rzeźbiarzy, urządzona ostatnio w Paryżu, cieszyła się ogromnem powodzeniem. Już w pierwszych dniach wystawy nabyło sporo dzieł sztuki wzamian za różne produkty: rzeźnicy np. nabywali obrazy i rzeźby, wydając wzamian bony na określoną ilość mięsa czy wędlin, pewien krawiec nabył obraz, zobowiązawszy się wzamian do uszycia dwóch ubrań artyście. Szczególnie oryginalną była tranzakcja dokonana przez pewnego fryzjera z rzeźbiarką: fryzjer otrzymał rzeźbę, rzeźbiarka zaś obonament na pięć ondulacyj. — W ten sposób, wobec braku pieniędzy, wracamy do zamierzchłych już czasów i zwyczajów handlu wymiennego.

EDISON I KRZESŁO ELEKTRYCZNE.

Prasa amerykańska podjęła ze zdwojoną żarliwością kampanję przeciwko krzesłu elektrycznemu. Jako motyw tej wznowionej kampanji podane zostało oświadczenie gubernatora stanu New-York, Roosevelta, który w rozmowie z jednym ze swoich przyjaciół powtórzył słowa wypowiedziane przez Edisona podczas ostatniej wizyty, jaką złożył Roosevelt na parę tygodni przed śmiercią genjalnego wynalazcy. Odpowiadając na powinszowania gubernatora, odparł Edison: „Zgadzam się z panem, że elektryczność jest wielkiem błogosławieństwem dla ludzkości. Boli mnie wszelako niewymownie, że jeden z moich wynalazków służy do pozbawiania życia nieszczęśliwych skazańców. Mówię oczywiście o krześle elektrycznem“. Słowa te, które rozniosły się rychło po kraju, uważane są za rodzaj testamentu Edisona, skorzystano też z nich jako hasła. Zawiązało się też zrzeszenie, mające na celu walkę o skasowanie krzesła elektrycznego.

Należy zaznaczyć, że krzesło elektryczne wprowadzone zostało tylko w 14 stanach. — W 23 stanach wyroki śmierci wykonywane są przez ścięcie, w 7 zapomocą tak zwanej „kamery gazowej“, zaś w 4 kara śmierci została zupełnie zniesiona.

Krzewiciel polskiej kultury w Jugosławji.

30-LECIE PRACY LITERACKIEJ PROF. J. BENESZICZA.

W roku bieżącym mija trzydziesta rocznica pracy literackiej i jednocześnie **wybitnie polonofilskiej, pof. dr. Juljusza Beneszicza**, który obecnie przebywa w Warszawie, wykłada literaturę serbo-chorwacką w uniwersytecie warszawskim i wydaje bibljotekę przekładów z literatur serbo-chorwackiej i słoweńskiej. Z inicjatywy Stowarzyszenia Młodych Słowian (reprezentującego w programie słowianofilskim kierunek młodosłowianizmu), którego wiceprezesem jest prof. Beneszicz — przyjaciele polscy wybitnego chorwackiego krytyka literackiego, znanego poety i bardzo zasłużonego tłumacza z polskiej literatury, urządzają w końcu stycznia r. b. uroczysty obchód jubileuszowy.

Prof. Juljusz Beneszicz urodził się 1 marca 1883 r. w Iloku nad Dunajem, we wschodniej Chorwacji. Gimnazjum ukończył w Osijeku, poczem studjował medycynę. Gdy jednak został recenzentem teatralnym „Narodne Novine“ (1908—1916), poświęcił się literaturze. Po studjach w Wiedniu, Zagrzebiu i Pradze uzyskał absolutorjum z slawistyki w Uniw. Jag. w Krakowie w r. 1907.

Beneszicz, już na ławie uniwersyteckiej dużo pisał i tłumaczył z polskiej literatury.

Z samodzielnych jego utworów należy wymienić: tom poezyj **„Istrgnuti Listovi“** („Wyrwane stronice“), ogłoszony drukiem w 1921 r. i zbiór celniejszych feljetonów **„Razgovori“** (Pogawędki), wydane w Zagrzebiu w 1922 r.

Największą zasługą profesora J. Beneszicza było zapoznawanie swoich ziomków z polską literaturą zarówno romantyczną, jak i współczesną. Na tem polu położył **wiekopomne zasługi.** Nie tylko tłumaczył, nie tylko wydawał książki polskie i wystawiał w teatrach jugosłowiańskich sztuki polskie, ale nadto informował koła literackie drogą odczytów i publikował w ciągu 30 lat wiele artykułów o literaturze polskiej. Nawet obecnie, przebywając w Warszawie, nie zaniedbuje spraw polskiej propagandy i przyswaja znowu piśmiennictwu polskiemu to arcydzieła literatury jugosłowiańskiej, które są związane z Polską n. p. poemat Ivana Gundulicza „Osman“, dedykowany w XVII w. polskiemu królowi Władysławowi IV.

Prof. Beneszicz przetłumaczył na język chorwacki 17 polskich dzieł literackich, m. in. Słowackiego: „Lilla Weneda“ i „W Szwajcarji“. Wyspiańskiego: „Bolesław Śmiały“ i „Studjum o Hamlecie“, Reymonta „Chłopi“, Sienkiewicza „W pustyni i puszczy“. Perzyńskiego „Raz w życiu“.

Oprócz tej syzyfowej pracy niezmordowany polonofil, prof. Beneszicz, zasłużył się najbardziej ze wszystkich cudzoziemców **dla polskiej sztuki dramatycznej zagranicą**, zwłaszcza w okresie, kiedy był dyrektorem Teatru Narodowego w Zagrzebiu . Wystawił bowiem na scenach jugosłowiańskich 35 doborowych sztuk polskich dramatopisarzy i to dzieła tej miary, co: „Dziady“, „Klątwa“; „Wyzwolenie“: „Warszawianka“; „Sędziowie“; „Balladyna“; „Lilla Weneda“: „Damy i huzary“; „Eros i Psyche“; „Uciekła mi przepióreczka“; „Dom kobiet“; „Żeglarz“; „Aszantka“; „Lekkomyślna siostra“ i w. in.

Niepodobna wymieniać ważniejszych rozpraw, nowel i różnych szkiców, jakie ten wyjątkowo zasłużony pisarz chorwacki i miłośnik polskości poświęcił polskiej literaturze. To też jubileuszowy dochód, jaki organizuje w Warszawie społeczeństwo polskie na cześć wybitnego poety chorwackiego, wypadnie wspaniale.

Trzeba wreszcie zaznaczyć, że prof. J. Beneszicz jest oficerem orderu jugosłowiańskiego „Św. Sawy“, oficerem czeskosłowackiego orderu „Lwa Białego“ i komandorem bułgarskiego Krzyża Zasługi Obywatelskiej“.

———o———

Sport.

Komunikat śniegowy dla narciarzy.

Na Śląsku w Beskidach i Tatrach padał śnieg. Notowano +1 st. w Zakopanem, —2 st. przy Morskiem Oku, —3 st. na Hali Gąsienicowej, —8 st. w Krynicy. Stan śniegu: Rabka 25 cm. śnieg wilgotny. W Beskidzie wschodnim Krynica 47 cm. śnieg puszysty. Na Podhalu-Zakopane Muzeum 24 cm. śnieg mokry ciężki. Dolina Kościeliska 31 cm. Łysa Polana 45 cm. śnieg mokry i ciężki, Hala Gąsienicowa 91 cm. śnieg wilgotny, Morskie Oko 96 cm. śnieg mokry i ciężki.

Przewidywany przebieg pogody: pochmurno i opady śnieżne; temperatura bez zmian. Słabe wiatry z kierunków wschodnich.

W przededniu olimpjady.

A JEDNAK NIEMCY NIE POJADĄ DO LAKE PLACID. Niemiecki Związek Hokeja na lodzie postanowił zrezygnować z udziału w Olimpjadzie Zimowej w Lake Placid, a to z powodu braku środków na sfinansowanie tej ekspedycji.

W ten sposób w turnieju hokejowym o mistrzostwo świata wezmą udział tylko 3 drużyny: Kanada, Ameryka i Polska. Polska zajęłaby prawdopodobnie w tym turnieju ostatnie miejsce. Jest bowiem rzeczą wykluczoną, aby nasza drużyna mogła pokonać jedną z drużyn zamorskich. Hokeiści nasi będą walczyli jedynie o uzyskanie najbardziej zaszczytnych wyników w spotkaniu z mistrzami świata. Jako jedyna drużyna europejska, Polska zdobyłaby mistrzostwo Europy... walkowerem.

5-CIU NARCIARZY POLSKICH weźmie udział w Olimpjadzie zimowej. Lista zawodników z pośród których wybrani zostaną reprezentanci obejmuje 7 nazwisk: Czech Bronisław, bracia Marusarze, Łuszczek Izydor, Motyka Zdz., Berych Wł. i Skupień.

Porozumienie sportowe polsko-niemieckie.

Centrowa „Kölnische Volkszeitung“ omawia fakt założenia w Berlinie z inicjatywy posła dr. Wysockiego, polskiego komitetu dla imprez sportowych. Dziennik stwierdza, że dla wszystkich, którzy dążą do porozumienia polsko-niemieckiego fakt ten jest bardzo radosnym. Niemcy — pisze m. in. „Kölnische Volkszeitung“, utrzymują stosunki sportowe z Francją już od dłuższego czasu, mimo, że Francja uchodzi za odwiecznego wroga Niemiec, z Polską natomiast, poza spotkaniami pogranicznych klubów sportowych, istnieje w tej dziedzinie „vacuum“. Boisko sportowe okazało się po wojnie jednym z najidealniejszych środków służących do uzyskania międzynarodowego porozumienia. Należy więc żywić nadzieję, że usiłowania nawiązania stosunków sportowych między Polską a Niemcami nie będą bezowocne. Nie powinno się bowiem zaniedbywać żadnego ze środków pomocniczych, który prowadziłby do lepszego wzajemnego zapoznania się i był równocześnie podwaliną trwalszego porozumienia obu narodów. To co, jest możliwem w stosunkach francusko-niemieckich, powinno być już w najbliższym czasie możliwem również w stosunkach polsko-niemieckich.

Rola Krakowa w kulturze ogólnopolskiej.

KRAKÓW I WARSZAWA.

Ogniska kultury są przenośne. Dziś głównem ogniskiem polskiej kultury stała się Warszawa. Złożyło się na to wiele przyczyn, a głównie ten fakt, że jest stolicą naszego państwa. Inne ogniska, choćby miały tradycje najświetniejsze, muszą w całokształcie naszej kultury zająć wobec tego faktu miejsce drugorzędne. I nie wpłyną na zmianę tego porządku rzeczy żadne rozumowania i wysiłki jednostek czy całych nawet dzielnic.

Daremnie wysila się Poznań, aby się stać głównym ośrodkiem życia kulturalnego odrodzonej Polski, jak z drugiej strony nie pomoge Krakowowi odwoływania się na historyczne tradycje lub specjalne warunki, sprzyjające rozwojowi kultury umysłowej czy artystycznej. Życie nie kieruje się takiemi względami, nie da się zakląć w jednem jakiemś miejscu, ma inną logikę i inne prawa. Dziś tak się stosunki układają, że najlepsza inicjatywa, jeśli pragnie przyjęcia w całej Polsce, musi zdobyć uznanie Warszawy. W interesie ludzi, tworzących współczesną kulturę polską, leży, aby naturalnego tego procesu w imię dzielnicowych ambicyj nie opóźniali, ale go przyspieszali. Jest to równocześnie ich interes osobisty. Brak uświadomienia sobie konieczności tego procesu jest powodem całego szeregu tragedyj twórców dzisiejszej kultury naszej i przeciwnie zrozumienie go roztrzygnęło o rozwoju i wpływie innych. Coby było z Goetlem, Boyem-Żeleńskim, Kaden-Bandrowskim, Staffem, gdyby pozostali w Krakowie i Lwowie, jaki byłby zasięg ich wpływu i jaki rozwój, gdyby chcieli w dalszym ciągu oddziaływać na opinję Polski, nie dbając o uznanie Warszawy. To samo odnosi się także do artystów-plastyków, muzyków, artystów scen polskich i choć w mniejszej mierze — do naszych uczonych. Nie znaczy to, że dla zdobycia wpływu na całą Polskę należy przenieść się do Warszawy. Wystarczy żywy, stały i bezpośredni kontakt z Warszawą. Nie dumne odosobnienie się, nie ciągłe „boczenie się“ na Warszawę, nie szukanie tego, czem się Warszawie przeciwstawić, ale szczere, żywe współdziałanie z tem wszystkiem, co z Warszawy pozytywnego i twórczego wychodzi, rozstrzygnie o charakterze, sile i wartości nowej kultury polskiej. O tem powinni pamiętać ci wszyscy, którzy w tej sprawie mają coś Polsce do powiedzenia. Inaczej cokolwiek przedstawia się ta sprawa, jeżeli spojrzymy na nią od strony bogactwa kultury. Bogactwo kultury zależy od ilości wprowadzonych do niej składników. Jest ono tem większe, im więcej jest składników nowych, wartościowych i twórczych. Z natury rzeczy nie mogą one powstawać w jednem uprzywilejowanem miejscu gdyż takie uprzywilejowania nie istnieją. Główne ognisko kultury musi być wciąż zasilane prądami dopływowemi z całego państwa. O ile ten dopływ jest słaby, jak jest dotąd, o tyle główne ognisko ograniczone jest do sił tworzących na miejscu, które w jego młynie szybko się zużywają. Wówczas szerzy się z głównego ogniska kultura powierzchowna, jałowa, która ze względu na miejsce, z jakiego się rozszerza, jest jednak dość silna, aby nie dopuścić do głosu elementów dopływowych, usiłujących ją ominąć lub pragnących jej się przeciwstawić.

Jest to, ściślej mówiąc, obraz i stan kultury naszej w chwili obecnej. Narzekamy na powierzchowność i jałowość Warszawy, ale wszyscy jesteśmy tu współwinnymi. Jedni przez to, że mając coś do powiedzenia, nie starają się o nawiązanie ściślejszych węzłów z Warszawą, inni, że siedząc w Warszawie, nie interesują się niczem, co poza rogatkami stolicy się dzieje. Zmiana tych stosunków na lepsze będzie zależeć od uświadomienia sobie zadań stolicy i kraju.

Warszawa we własnym interesie winna zabiegać o dopływ sił nowych, a ogniska kultury, rozsiane po kraju, winny dążyć, aby swój prąd kierować do stolicy.

Sprawa ta jednak nie może być zależna od przypadku. Nie wolno w czasach dzisiejszych zdawać wszystkiego na łaskę losu. Czynniki stołeczne, odpowiedzialne i rządzące, winny pierwsze uświadomić sobie swoje zadania i obowiązki wobec kultury. To jedna strona rzeczy. Druga — to zorganizowanie i podniesienie ośrodków krajowych. Im one będą silniejsze, tem dopływ ich do stolicy będzie obfitszy. Łatwo już potem skierować je do stolicy. W obecnej chwili obraz tych ośrodków jest bardzo niewyraźny. Najlepiej przedstawia się ośrodek wileński.

Ośrodek poznański pracuje dla siebie, jakby wogóle Warszawy nie było, natomiast ośrodek krakowski, najbogatszy i najwięcej obiecujący, jest rozproszkowany, podobnie jak i ośrodek lwowski. Dla podniesienia tych ośrodków krajowych i skierowania ich do stolicy potrzebna jest taka organizacja regjonalna, któraby miała swój oddział w centrali warszawskiej.

ZAGADNIENIE REGJONALIZMU.

Znamy w Polsce dwie formy regjonalizmu. Jest regjonalizm ludowy i administracyjny. Regjonalizm ludowy jest jednostronny i ciasny, gdyż nie uwzględnia w kulturze pracy i znaczenia miast, natomiast regjonalizm administracyjny ze względu na młodość państwa i zcalania się długo rozdzielonych dzielnic, jest często szkodliwy. Żadna z tych dwu form nie odpowiada w zupełności potrzebom naszej kultury. Regjonalizm nowoczesny winien mieć za zadanie nietylko konserwacje odrębności regjonalnej, ale także winien uwzględniać narastające potrzeby regjonalne i to nietylko wsi, ale i miasta, nietylko ludu, ale także inteligencji. Regjonalizm tak pojęty musi mieć ognisko w jednem z dużych miast państwa i to miast tego typu, które stanowią niezależnie od tego ruchu, ogniska kultury polskiej.

Takim miastem — poza stolicą — jest Kraków, Poznań, Wilno, Lwów i Lublin.

Natomiast nie jest niem dotąd ani Łódź ani Łuck, ani Katowice, które mają już ambicje w tym kierunku.

Jest rzeczą charakterystyczną, że Podhale, posiadające najlepiej zorganizowany ruch regjonalny, uczciło jubileusz K. Tetmajera nie w Nowym Targu, ani w Nowym Sączu, ale w Krakowie, chociaż Kraków ma własny regjonalizm i o wiele wcześniejszy niż którykolwiek inny ośrodek.

Ośrodek krakowski dotąd pod względem regjonalnym jest niezorganizowany ze szkodą dla całokształtu naszej kultury. A przecież pra-

Co słychać w Krakowie.

Środa 6: Trzech Króli.
Czwartek 7: św. Lucjana.
Piątek 8: św. Seweryna.
Piątek 8: wschód słońca o godzinie 7.58, zach o 16.16.

———:o()o:———

NASTĘPNY NUMER „GŁOSU NARODU“ z powodu uroczystego święta Trzech Króli przypadającego w dniu dzisiejszym, ukaże się dopiero w piątek 8 bm. o zwykłej porze i w normalnej objętości, z datą tego dnia.

———o———

SPROSTOWANIE NEKROLOGU Ś. P. KS. KAROLA JAKUBCA. Pogrzeb odbędzie się w Łodygowicach ad Żywiec, a nie w Łazanach, jak podano we wczorajszym numerze. Data i godzina wyprowadzenia zwłok i złożenia na wieczny spoczynek — pozostaje niezmieniona!

ODWILŻ. Po lekkim porannym przymrozku nastała wczoraj odwilż a w dodatku koło godz. 11-ej spadł rzęsisty deszcz. Ulice zamieniły się w istne bagnisko, tak, że z trudem można się było przedostać na drugą stronę chodnika. Koło południa wyruszyły na miasto kadry zamiataczy ulic i przystąpiły do usuwania błota z jezdni i chodników. Kilkadziesiąt wozów motorowych pracowało nad wywożeniem błota z ulic do późnego wieczora.

30-LECIE KOŁA XX. PREFEKTÓW W KRAKOWIE. We czwartek 7 bm. Archidiecezjalne Koło Księży Prefektów w Krakowie, obchodzić będzie jubileuszą uroczystość swego 30-lecia. O godzinie 9 Msza św. w kościele św. Anny, a o 10-ej zebranie w Domu Księży przy ul. św. Marka 10, z referatami Ks. Prałata Jeża i Ks. Kan. Kraupy. Wydział uprasza byłych i obecnych członków, by w tej uroczystości wzięli jak najliczniejszy udział.

ULGI KOLEJOWE DLA FUNKCJONARJUSZY POLICJI. Ministerstwo komunikacji przedłużyło na rok 1932 ulgi kolejowe dla funkcjonarjuszy policji, udających się w celach leczniczych do uzdrowisk. Ulgi te przyznają funkcjonarjuszom policji państwowej prawo przejazdu kolejami za opłatą jednej piątej normalnej ceny biletu, podobnie jak wojskowym.

NAGŁE ZASŁABNIĘCIE W URZĘDZIE POŚREDNICTWA PRACY. Onegdaj donosiliśmy o nagłem zasłabnięciu pewnej robotnicy w państwowym urzędzie pośrednictwa pracy, gdy znowu wczoaj uległ podobnemu wypadkowi 60-letni Michał Porębski, zam. w Bronowicach Małych. Chorym zajął się lekarz Pogotowia ratunkowego.

WYPADEK SANITARKI MIEJSKIEJ. Wóz dezynfekcyjny miejskich Zakładów sanitarnych jadąc ulicą Szczepańską wpadł do otworu ziemnego powstałego przez podmycie wody z pękniętej rury wodociągowej i nie mógł ruszyć. Musiano dopiero wzywać straż pożarną która wydobyła wóz i zabezpieczyła wyłom w jezdni dla zapobieżenia ewentualnym dalszym podobnym wypadkom.

———:o()o:———

Z TEATRU M. IM. J. SŁOWACKIEGO.
Środa 6 stycznia popoł. „Betleem polskie“ (ceny najniższe), wiecz. „Dziewczyna i hipopotam“.

Czwartek: „Burza w szklance wody“ (ceny zniżone).

REPERTUAR KINOTEATRÓW.

ADRIA: „Krwawy wschód“.

APOLLO: „Światła wielkiego miasta“ (Charlie Chaplin).

BAGATELA: „Ułani, ułani, chłopcy malowani“ (w gł. rolach Krukowski, Dymsza, Pogorzelska).

SŁOŃCE: „Kobieta na Marsie“ (operetka wiedeńska).

ŚWIT: „Święty Antoni Padewski“.

SZTUKA: „Tragedja amerykańska“ (Sylwja Sidney i Filip Holmes).

WANDA: „Ułani, ułani, chłopcy malowani“ (w gł. rolach Krukowski, Dymsza, Pogorzelska).

WARSZAWA: „Księżna Luiza Koburska“ (Romans córki królewskiej).

UCIECHA: „Burza nad Zakopanem“.

———o———

Z TEATRU M. IM. J. SŁOWACKIEGO. — Dziś wyjątkowo pomimo świątecznego dnia, jako dalszy ciąg propagandowego tygodnia dane będą 2 przedstawienia po cenach zniżonych, a to: popołudniu po cenach najniższych „Betleem polskie“, stale ściągające tłumnych widzów, wieczorem ostatnia wesoła nowość angielska komedja „Dziewczyna i hipopotam“, która powtórzona też będzie w piątek. Jutro, również po cenach zniżonych osnuta około małomiasteczkowej „psiej sprawy“ komedja Br. Franka „Burza w szklance wody“. Na sobotę przygotowuje się w związku z niedawną 10-tą rocznicą śmierci Gabrjeli Zapolskiej niegraną od lat 20-tu komedję „Panna Maliczewska“, w reżyserji J. Szydlera, z obsadą pp.: Eichlerówna (rola tytułowa), Kosmowska, Romowicz, Zalewska, Hierowski, Leliwa, Michalak, Modrzewski, Turski i in.

„PARADA KRAKOWSKA“ wykonana przez zespół „Wesołego Świerszcza“ w sali Bolońskiego, spotkała się z entuzjastycznem przyjęciem. Kapitalne piosenki p. Storczaka, dowcipne skecze i żywiołowe tempo zapewniają „Paradzie Krakowskiej“ długotrwałe powodzenie. „Parada Krakowska“ wystawioną będzie dziś 6. oraz 7 i 8 bm. o godzinie 8.15 wieczorem. Bilety do nabycia u Bolońskiego Rynek Gł. 34.

„BETLEEM POLSKIE“ W ZWIĄZKU MŁODZIEŻY Koło Teatralne Związku Młodzieży Przemysłowej i Rękodzielniczej w Krakowie, wystawia w swej nowej sali przy ul. Skarbowej L. 2 (róg Krupniczej), dziś we środę o godz. 7 wieczór, oraz w niedzielę 10-go b. m. o godz. 3.30 po południu i o godz. 7 wieczór, przy udziale najlepszych sił zespołu, cieszące się niesłabnącem powodzeniem „Betleem Polskie“ L. Rydla. Piękna wystawa, świetna gra aktorów, doskonałe, tryskające humorem aktualne kuplety, spotykają się z gorącym aplauzem publiczności.

———:o()o:———

WIADOMOŚCI KOŚCIELNE.

W KOŚCIELE ŚW. BARBARY w czasie Mszy św. dziś o godz. 10 śpiewać będzie kolendy kwartet męski; przy organach p. Krzysztof Borzędowski.

W BAZYLICE OO. FRANCISZKANÓW, dziś w uroczystość Trzech Króli chór Cecyljański wykona szereg kolend dworskich, mieszczańskich i nowoczesnych w interpretacji O. Rizzi'ego.

W KOŚCIELE MARJACKIM w święto 3 ch Króli o godzinie 10 Suma pontyfikalna którą celebruje Ks. infułat Dr. Kulinowski, kazanie zaś wygłosi Ks. Superior Szymbor. W czasie Sumy chór „Hasło“ i orkiestra symfoniczna urzędników Kasy Chorych pod kier. p. St. Profica wykona szereg kolend. Nabożeństwo transmitowane będzie przez radjo. Zaś o godzinie 12-tej śpiewa chór „Hasło“ z orkiestrą 20 p. p.

———o———

cowali nad nim najwybitniejsi artyści, poeci, muzycy i uczeni. Idzie tylko o to, aby tę pracę przypomnieć, skupić i prowadzić dalej.

Kraków ma swój regjonalizm ludowy, podmiejski, mieszczański, i żeby się tak wyrazić, regjonalizm elity umysłowej. Twórcą regjonalizmu krakowskiego ludowego był w czasie przedwojennym Włodzimierz Tetmajer, artysta-malarz, poeta i polityk, który z Bronowic uczynił Mekkę polskości i rodzimości. Do Bronowic, jak do Soplicowa jeździło się, by „nadychać się Ojczyzny“.

Stamtąd bił jakiś prąd tężyzny, pod wpływem którego ruch młodopolski zaczął tracić swój międzynarodowy i progermański charakter, a nasycał się coraz silniej rodzimością.

Lud wiejski z Bronowic, Toń i Mydlnik zaczął pod tym wpływem starannie przestrzegać starego obyczaju i stroju, zaczął odczuwać dumę ze swej odrębności i wchodzić z nim coraz silniej w życie, w sztukę i literaturę. Wystarczy wspomnieć powieści Sewera, a przedewszystkiem jego „Bajecznie kolorową“. Bo też bajecznie kolorowym był Kraków, zwłaszcza w dniach świątecznych, gdy się przyjął zwyczaj we wsi podkrakowskiej, że lud wiejski spieszył w święta do kościołów krakowskich na nieszpory. Uwieczniali też jego kolorowe piękno malarze krakowscy: Wł. Tetmajer, Aksentowicz, Stachiewicz, Kossak, Wyspiański, Wodzinowski. W literaturę wszedł wtedy lud krakowski przez Lucjana Rydla, a nadewszystko przez „Wesele“ Wyspiańskiego.

Ale i sfery podmiejskie Krakowa znalazły odbicie swej bujnej rodzimości w „Królowej przedmieścia“ K. Krumłowskiego i „Krowoderskich zuchach“ St. Turskiego. Dla nich to i dla utrzymania ich historycznej tradycji komponował stroje St. Wyspiański do obchodu „Lajkonika“.

Szopka krakowska natchnęła znów Rydla do napisania „Betleem polskiego“. Mieszczaństwo krakowskie wraz ze sferami urzędniczemi znalazło się jak na filmie w komedjach Bałuckiego uwiecznione, dostarczając kapitalnego materjału obserwacyjnego temu świetnemu znawcy psychiki mieszczańskiej.

A wreszcie krakowskie sfery intelektualne, cała elita tych sfer, przejrzały się we wklęsłem zwierciadle „Zielonego balonika“, oraz w Nowaczyńskiego „Polskich Atenach“. Kraków historyczny, Kraków prastarych świątyń, zamku i wież, pałaców i gmachów, Kraków świadek wielkich wydarzeń dziejowych, przemówił z obrazów Matejki, a nadewszystko z dramatów St. Wyspiańskiego.

Pomijam innych twórców, poetów od Wasilewskiego aż po Waśkowskiego, muzyków, artystów-malarzy, a ograniczam się do najgłośniejszych. Oni wszyscy pracowali i pracują indywidualnie dla utrwalenia rodzimości Krakowa, która jest tak wybitna, bogata i płodna, że żadne środowisko nie może się z niem równać! Cóż dopiero, gdyby pracę tę poparła organizacja, mająca swój program, świadomie i celowo nad tem pracująca, organizacja regjonalna. Ileż ma przed sobą wdzięcznego pola pracy dla ożywienia niejednej świetnej inicjatywy, która częściowo już uzyskała realizację, ale zamarła. Ileż nowych zadań i pomysłów!

Możeby wtedy nareszcie rozbity, rozproszkowany dziś Kraków zcalił się, odnalazł sam w sobie, zaczął żyć pełnią rodzimej atmosfery, która dziś drzemie zagrzebana rumowiskiem współczesnej tandety, obcości i obojętności.

LUDWIK SKOCZYLAS.

Depesza do Gandhiego od Krakowianina

Jak się dowiadujemy, w dniu wczorajszym zgłosił się do jednego z urzędów pocztowych pewien starszy mężczyzna i zażądał podania blankietu telegraficznego. Po wypełnieniu blankietu z dopiskiem „pilne“ u góry, oddał go urzędniczce pocztowej, która znalazła się w niemałem zakłopotaniu czytając treść depeszy adresowanej do „Pana Mahatmy Gandhiego w Bombaju“. W depszy tej autor składa prorokowi hinduskiemu **kondolencje z powodu aresztowania go przez władze angielskie i wyraża równocześnie hołd dla jego działalności narodowej.** Ponieważ okazało się, że entuzjasta Gandhiego jest umysłowo chory jak również nie ma pieniędzy na jej opłacenie, przeto telegram **zamiast do Bombaju powędrował do kosza.**

Reprezentacyjny bal prasy.

Za dawnych, bardzo dawnych lat — wszak żyje się dzisiaj tak szybko — Bal Prasy był w Krakowie najwytworniejszą manifestacją karnawału. Uczestniczyć w nim było nietylko obowiązkiem wszystkich osobistości, zajmujących wybitniejsze stanowisko w naszem społeczeństwie, ale zarazem dawało świadectwo, że się należy do „towarzystwa“. Chętnie chodziły na Bal Prasy nasze panie, bo dawał im on sposobność popisania się wytwornością i smakiem toalet, nie zawsze połączonym z nadmiernym kosztem.

Ale przyszły potem inne czasy, zarzucono wytworność, jako rzekomo—tylko rzekomo!—nie demokratyczną. I z Balów Prasy zrobiły się Reduty Prasy, tłumnie uczęszczane, pełne zabawy. Ale tylko coraz częściej powtarzały się zwracane pod adresem Syndykatu Dziennikarzy Krakowskich pytania najszerszych kół naszego społeczeństwa: Czemu, korzystając z powagi waszej instytucji, nie wracacie do dawnych tradycyj? Obecny Wydział Syndykatu Dziennikarzy Krakowskich pod przewodnictwem red. dr. Flacha, po długim namyśle postanowił iść za tym głosem powszechnym i w tym roku urządza po raz pierwszy Reprezentacyjny Bal Prasy w dniu 1 lutego w salach Starego Teatru. Już pracuje osobny Komitet pod przew. red. Śmiechowskiego, już pomysł przybiera konkretne kształty, już można bez obawy zawodu przepowiedzieć, że odżyje istotnie w pełni dawna tradycja, że karnawał krakowski zajaśnieje znowu jak dawniej świetnym blaskiem Reprezentacyjnego Balu Prasy.

———o———

KONCERT KOLENDOWY.

Tow. Oratoryjne, urządza dziś we środę o 8 wiecz. w sali koncertowej Domu Katolickiego koncert kolendowy. W programie utwory T. Koniora, Ks. Orszulika, A. Uruskiego, Ks. Wargowskiego, i innych, oraz Suita kolendowa Niewiadomskiego. Wykonawcy: Chór mieszany i zespół symfoniczny Tow. oratoryjnego. Dyrygenci: Stefan Barański i O. Madura Fabjan. Sola wykonują p. W. Szczepańska, W. Schmagierówna i p. Z. Schmidt. Bilety wcześniej do nabycia w firmie A. Jaworski, Rynek gł. a w dniu koncertu przy kasie.

ODCZYT PROF. Z. WOJCIECHOWSKIEGO Z POZNANIA.

Staraniem Klubu Narodowego w Krakowie, odbędzie się w sobotę dnia 9 b. m. o godz. 6.45 wieczór w sali P. Bolońskiego (Rynek gł. Pałac Spiski) odczyt **prof. Uniw. Pozn. Dr. Zygmunta Wojciechowskiego p. t. „Geneza współczesnych kierunków politycznych w Polsce“.** Po odczycie dyskusja.

Telegramy

Masowe aresztowania Hindusów.

Londyn 5 stycznia. Donoszą z Bombaju o **dalszych aresztowaniach w Indjach.** Aresztowany został **przewodniczący** kongresu wszech-**indyjskiego Babu Rajendra Prasad,** który wczoraj dopiero objął ten urząd po aresztowanym razem z Gandhim Patelu. Następcą **Prasada przewodniczącym** kongresu mianowany **został członek kongresu Ansari.** — W Bengalji władze brytyjskie uznały **za nielegalne i rozwiązały wszystkie organizacje** zbliżone do **kongresu wszechindyjskiego.** W Kalkucie **aresztowano 8 członków kongresu.** W Nowem Delhi podczas rozwiązywania organizacji wszechindyjskiej, doszło do **starcia z policją,** przyczem kilku członków organizacji zostało rannych. Aresztowano 12 osób. W Cawnpoore aresztowano 7, a w Lucknow 4 członków kongresu.

BIERNY OPÓR I BOJKOT WYROBÓW ANGIELSKICH.

Londyn 5 stycznia. Z Bombaju donoszą: Licząc się z masowemi aresztowaniami członków kongresu, wszystkie większe prowincjonalne komitety kongresu wszechindyjskiego **uprawnione zostały do mianowania przewodniczących komitetów lokalnych.** W razie aresztowania, przewodniczący będzie mógł mianować swego następcę. Poza tem komitety prowincjonalne upoważnione zostały **do wprowadzania w czyn własnego programu działania,** **nie czekając na polecenia władz centralnych.** Główna kwatera indyjskiej partji **narodowej** w Bombaju została **zamknięta i obsadzona policją.** Władze czynią wszelkie przygotowania, aby nie dopuścić do zgromadzeń i demonstracyj publicznych. Tkalnie w Ahmedabad uchwaliły **bojkot wyrobów angielskich na znak protestu przeciw aresztowaniu Gandhiego.** Fabrykanci indyjscy postanowili **odwołać poczynione już w Anglji zamówienia na dostawy maszyn** i chemikalij.

Przygotowania do walki.

Bombaj. (PAT). Komitet kongresu rozwija energiczną akcję przygotowawczą do kampanji, skierowanej przeciwko rządowi. Utworzono 60 rad wojennych, których zadaniem będzie kolejne zastępowanie się w działalności na wypadek aresztowania. **Tysiąc wolontarjuszy znajduje się na liście działających z ramienia Kongresu, 10.000 innych miało być zwerbowanych w okresie 5 ostatnich dni.** Przewidywane jest prowadzenie propagandy na rzecz **bojkotu transportów morskich i ubezpieczeń angielskich,** jak również **zahamowania eksportu złota oraz nielegalnego wyrobu soli. Kongres zorganizował dwa szpitale na 450 łóżek dla ewentualnych ofiar kampanji,** nie chcąc, aby jego zwolennicy musieli korzystć z opieki szpitali, popieranych przez rząd.

Finlandja chce swobodnie pić!

Helsingfors, 5 stycznia. Wedle dotychczasowych obliczeń **wynik plebiscytu prohibicyjnego przyniósł olbrzymie** zwycięstwo przeciwnikom **prohibicji.** Rezultay z brakujących jeszcze okręgów **nie mogą już wpłynąć na ostateczny wynik plebiscytu,** gdyż chodzi tu o okręgi o nieznacznej liczbie mieszkańców. W następstwie tego prezydent republiki Svinhufvud zwołał na 19 bm. parlament na sesję **nadzwyczajną** celem podjęcia obrad nad kwestją **zmiany ustawy prohibicyjnej.**

ZAPRZECZENIE „ISKRY“ W SPRAWIE MONOPOLI.

Warszawa, 5. 1. (Tel. wł.). Z powodu pogłosek o zamiarach wprowadzenia u nas **monopolu na kawę, herbatę i śledzie** agencja „Iskra“ stwierdza, że pogłoski te nie są ścisłe. W rozważaniach nad zagadnieniem importu kawy do Polski wprowadzenie monopolu **przymusowego na ten artykuł** w sensie **udzielenia ulg importowych pewnej tylko firmie, czy też stworzenie specjalnej w tym celu organizacji,** nie jest brane pod uwagę. Tak samo przedstawia się sprawa w stosunku do importu śledzi.

———o———

Min. Zaleski wygłosi przemówienie

na śniadaniu politycznem prasy zagranicznej.

Warszawa, 5. 1 (Tel. wł.). Klub prasy zagranicznej w Warszawie urządza w poniedziałek **wielkie śniadane polityczne w salach Resursy Kupieckiej.** W śniadaniu weźmie udział premjer Prystor, oraz szereg ministrów i wyższych urzędników, prezesi komisyj zagranicznych, Radziwiłł i Lubomirski, prezesi organizacyj dziennikarskich, oraz wszyscy pracujący w Warszawie korespondenci pism zagranicznych. W śniadaniu weźmie udział **korpus dyplomatyczny** z nuncjuszem **Marmaggim,** amb. Laroche i Erskine na czele **Min. Zaleski** ma wygłosić na tem przyjęciu **dłuższe przemówienie.**

———:o()o:———

Warszawa, 5. 1. (Tel. wł.). Do Genewy wyjechał wiceminister przemysłu i handlu p. **Doležal** na międzynarodową konferencję w sprawie przesilenia w przemyśle węglowym.

Paryż, 5 stycznia. W stanie zdrowia ministra wojny Maginota, który przed paru dniami zachorował z objawami tyfusu brzusznego, zaszło dalsze pogorszenie. Lekarze obawiają się komplikacji.

Życie gospodarcze.

Terminy płatności podatków w styczniu

Ministerstwo Skarbu przypomina płatnikom podatków bezpośrednich, że w miesiącu styczniu b. r. płatne są następujące podatki:

Do 15 stycznia b. r. — zaliczka miesięczna na poczet państwowego podatku przemysłowego od obrotu, osiągniętego w grudniu 1931 r. przez przedsiębiorstwa handlowe I. i II. kategorji i przemysłowe I. do V. kategorji. prowadzące prawidłowe księgi handlowe, oraz przez przedsiębiorstwa sprawozdawcze.

Do 15 stycznia b. r. — zaliczka miesięczna na poczet państwowego podatku przemysłowego od obrotu za IV. kwartał 1931 r. w wysokości 1/5 kwoty podatku, wymierzonego za rok 1930. przez przedsiębiorstwa handlowe i przemysłowe, nieprowadzące prawidłowych ksiąg handlowych oraz przez zajęcia przemysłowe i samodzielne wolne zajęcia zawodowe.

Do 7 stycznia b. r. — podatek dochodowy od uposażeń służbowych. emerytur i wynagrodzeń za najemną pracę, potrącony w miesiącu grudniu 1931 r.

Nadto płatne są w styczniu b. r. zaległości odroczone na raty z terminem płatności w styczniu b. r., tudzież podatki. na które płatnicy otrzymali nakazy płatnicze również z terminem płatności w tym miesiącu.

Lokaty skarbu państwa w bankach państwowych

Lokaty Skarbu Państwa w Banku Gospodarstwa Krajowego na 1-go każdego miesiąca wynosiły w miljonach złotych: styczeń — 623: luty — 611; marzec — 625; kwiecień — 607; maj — 602; czerwiec — 589: lipiec — 595; sierpień — 617: wrzesień —635; październik 645: listopad — 646; grudzień — 650. Lokaty Skarbu Państwa w Państwowym Banku Rolnym pozostają przez cały rok 1931 na niezmiennym poziomie 88 milj. zł.

Na giełdach zbożowych tendencja cen spokojna.

Na giełdzie zbożowej w Krakowie notowano we wtorek 5 bm. następujące ceny za zboże i mąkę: Pszenica dw. czerw. 27—27.25. dworska biała 26.25—26.75, targowa 26—26.25 Owies dw. stand. 26—26.50, Jęczmień brow. 26—27, na krupy 20—21, łubin niebieski 19—19.50. Makuchy soja śrut 42% 23—24; koniczyna pastewna 16—18. Mąka żytnia okr pozn. 65% 42—42.50. pęcak chłopski 31—33. siekanka chłopska 32—34. Tendencja spokojna, dowozy małe.

Na krajowych rynkach zbożowych usposobienie spokojne, dowozy małe.

W ciągu ostatnich dwóch tygodni na światowych rynkach zbożowych panował niemal wszędzie spokój świąteczny, wobec którego obroty były stosunkowo niewielkie.

Oceniając r. 1931 należy stwierdzić, że nie był on najgorszym dla rynku zbożowego. Pomimo fluktuacji cen, różnice między cenami z początku i końca roku okazały się niewielkie, a ponadto wzrosła ilość czynników, sprzyjających pomyślnemu kształtowaniu się rynku światowego. Teoretycznie rzecz biorąc, harmonja między popytem a podażą powinna nastąpić już w bieżącym roku. Ten optymizm, opierający się na danych statystycznych, ograniczony jest jednak **zmniejszeniem zdolności spożywczej świata.** Niewątpliwie ta okoliczność odbije się stosunkowo najmniej na zbożu, stanowiącem surowiec dla koniecznego artykułu spożywczego chleba, pomimo to jednak należy ją brać bardzo poważnie pod uwagę.

Giełda w okresie poświątecznym.

Okres przedświąteczny przeszedł na światowych giełdach akcyjnych pod znakiem wyczekiwania. Nieuregulowana sprawa spłat reparacyjnych, duże wahanie kursu funta, wznoszenie nowych barjer celnych przez poszczególne państwa, dalszy spadek cen płodów rolnych i niewyjaśniona sytuacja polityczna, działały hamująco na rozwój operacyj.

Pożyczki polskie na giełdzie nowojorskiej uległy zniżce. W dniu 30 grudnia 1931 roku notowano (w nawiasie kursy z 22 grudnia): 7 proc. pożyczka stabilizacyjna 47.25 (49.50), 8 proc. Pożyczka Dillona 49.25 (51.7/8), 6 proc. pożyczka dolarowa 48.— (51.7/8), 7 proc. pożyczka m. Warszawy 31.25 (35.1/8), 7 proc. pożyczka śląska 34.75 (34.75).

Na giełdzie warszawskiej panowało w tygodniu ubiegłym lekkie ożywienie. Interesowano się szczególnie akciami przemysłu metalowego i chemicznego. Również pożyczki państwowe i listy zastawne były poszukiwane. Akcje Banku Polskiego utrzymały się na niezmienionym poziomie.

Obroty dewizami, skutkiem znacznego skurczenia się importu uległy dalszej redukcji.

OBFITY ZBIÓR BURSZTYNU NA POLSKIEM WYBRZEŻU.

Podczas ostatniej burzy fale morskie wyrzucały na polskiem wybrzeżu znaczne ilości większych i mniejszych brył bursztynu, które ludność kaszubska skwapliwie zbierała.

Rozmach w tworzeniu monopoli.

Jesteśmy świadkami jakiegoś niezwykłego pędu w kierunku tworzenia monopoli wprawdzie nie państwowych ale monopoli, z których korzystać mają prywatne przedsiębiorstwa importowe. Szereg wprowadzonych ostatnio zarządzeń celnych w odniesieniu do owoców południowych, spowodował już zwyżkę ceny tych artykułów w handlu. M. in. podwyżka stawek celnych na pomarańcze przyczyniła się do znacznego podwyższenia ich ceny, która skoczyła na 1.20 zł. do 2 zł. za sztukę. Bezpośrednim jak widać efektem tych zarządzeń jest nałożenie na szerokie sfery konsumentów nowych obciążeń. Ponadto nowe zarządzenia ustalają szereg ceł preferencyjnych na inne towary sprowadzane z zagranicy jak na kawę i herbatę. Uprzywilejowanym pod względem wysokości opłacanego cła ma być import tych towarów przez Gdynię, względnie w jeszcze wyższym stopniu na podstawie zezwoleń ministerjalnych. W związku z tem są w toku starania pewnej grupy importerów o syndykalizację przywozu, czyli o nowy monopol dla wykorzystania tych przywilejów, jakie są połączone z zezwoleniami ministerjalnemi. W pierwszym rzędzie miałby być stworzony syndykat handlu kawą. Syndykaty te posiadając stanowisko monopolistyczne, dyktowałyby wysokość ceny tych artykułów na rynku polskim.

Trzeba wreszcie wspomnieć o krążących już pogłoskach dotyczących projektu nowego monopolu, którego jednak przedmiotem ma być handel śledziami. Monopol ten będzie szczególnie zyskownym dla zainteresowanych, gdyż obroty tym artykułem z zagranicą są bardzo wysokie.

---X---

Giełda krakowska.

Kraków. (PAT) 4 proc. dolarowa 42 i jedna czwarta, 42 i trzy czwarte, 3 proc. budowlana 31 i pół, 32.—.

OFICJALNA GIEŁDA WALUTOWA.

Warszawa. (PAT) Giełda. Waluty: Dolar 8.90, 8.92, 8.88.

Dewizy: Gdańsk 173.90, 174.33, 173.47, Holandja 358.80, 359.70, 357.90, Londyn 30.10, 30.15, 30.28, 29.98, Nowy Jork 8.92.10, 8.94.10, 8.90.10, Nowy Jork telegr. 8.927, 8.947, 8.907, Paryż 35.06, 35.15, 34.97, Praga 26.41, 26.47, 26.35, Szwajcarja 174.30, 174.73, 173.87, Berlin pryw. 211.70.

KURSA OBLIGACYJ.

Akcje: Bank Polski 105.—, Powszechny Kredytowy 100.—, Puls 42.50, Pocisk 1.45, Haberbusch 41.—.

Pożyczki: 3 proc. budowlana 30.—, 31.—, 5 proc. konwersyjna 39.75, 6 proc. dolarowa 53 i jedna czwarta, 54.—, 4 proc. dolarowa 42.—, 7 proc. stabilizacyjna 51.—, 52 i jedna czwarta, 50 i jedna czwarta, Listy Zastawne BGK. bez zmiany.

GIEŁDA W ZURYCHU.

Zurych. (PAT) Paryż 20.13 i jedna czwarta, Londyn 17.22, Nowy Jork 512 i trzy ósme, Belgja 71.25, Włochy 25.92 i pół, Hiszpanja 43.25, Holandja 206.—, Berlin 121.20, Sztokholm 97.30, Oslo 94.—, Kopenhaga 95.—, Praga 15.17, Białogród 9.05, Ateny 6.55, Helsingfors 7.45.

———:oOo:———

Nadzór sądowy nad znaną firmą wydawniczą.

Jedna z najstarszych (istniejąca 95 lat) i znanych firm wydawniczych a mianowicie M. Arcta w Warszawie, zgłosiła podanie o nadzór sądowy. Majątek jej jest wprawdzie, jak podają znawcy, kilkakrotnie większy od zadłużenia, wpływy jednak zmalały w ostatnich czasach tak znacznie, że nie dozwalają na uregulowanie bieżących płatności. Ma to swą przyczynę w powszechnym dziś zastoju księgarskim.

Wojskowe biuro pośrednictwa pracy.

Pisma warszawskie donoszą:

Ministerjum Spraw Wojskowych rozsyła obecnie okólniki do wszystkich urzędów, zarówno rządowych, jak i komunalnych z żądaniem stałego powiadamiania Min. Spr. Wojsk. o wszystkich wakujących stanowiskach niższych funkcjonarjuszów.

W Min. Spraw. Wojsk.. prowadzona będzie w tym celu specjalna ewidencja oraz kartoteka instytucyj państwowych i komunalnych, przyczem wakujące stanowiska Ministerjum będzie obsadzało zawodowymi podoficerami, którzy ukończyli 12-letni okres służby.

Ta nowa „reforma", prowadząca stopniowo do militaryzacji niższych stanowisk w ministerjach i podległych im instytucjach wywołała duże niezadowolenie wśród wyższych urzędników państwowych nie wyłączając niektórych ministrów. Według tej nowej „reformy" nawet sam minister nie będzie mógł zaangażować sobie woźnego czy też szofera według swego upodobania, lecz zmuszony będzie przyjąć funkcjonarjusza, poleconego mu przez biuro pośrednictwa pracy przy Ministerjum spraw Wojskowych.

Celem uregulowania nakładu prosimy o najrychlejsze uregulowanie prenumeraty.

Konsumcja zboża maleje.

W handlu zbożem stwierdzono zmniejszenie wewnętrznego spożycia zbóż, na co wpływa przedewszystkiem likwidacja części zwierząt hodowlanych, zwłaszcza bydła.

Ponieważ eksport jest ciągle nieznaczny należy przewidywać osłabienie tendenji na rynku wewnętrznym.

Eksport miesięczny żyta nie przekracza 6 tys. ton. pszenicy 1.5 tys. ton, jęczmienia 28 tys ton.

Radjo.

RADJO W HOTELACH.

W wielkich hotelach zagranicznych każdy gość ma możność słuchania w swym pokoju audycyj radjowych. W tym celu istnieje w hotelu specjalnia centrala, obsługiwana przez pannę która na telefoniczne żądanie gościa, łączy jego aparat ze stacją nadawczą, jakiej sobie życzy Goście hotelowi mają tym sposobem możność **słuchania programów 18 stacyj nadawczych**, lub też koncertu gramofonowego, składającego się z 12 numerów.

Programy stacyj radjowych.

Czwartek 7 stycznia 1932.

Kraków. Godz. 11.45 Przegląd prasy. 11.58 Sygnał czasu. 12.10—15.15 Transm. z Warsz. 15.25 „Najnowsze wydawnictwa" — omówi dr. Bar. 15.45—16.15 Transm. z Warsz. 16.20 Francuski. 16.40 Płyty. 17.10 Odczyt z Wilna. 17.35—18.50 Koncert solistów. Wyk.: L. Berkwitzówna (fortep.), St. Romanowski (baryt.) i B. Wallek-Walewski (akopm.). 18.50 Rozmaitości. 19 „Gawędy podhalańskie" w rec. Wł. Doruli. 19.15 Transm. z Warsz. 19.25 Program na dzień nast. 19.30 Wiad. sportowe. 19.35 Płyty. 19.45—22.20 Transm. z Warsz. 22.20 Muzyka taneczna ze Lwowa.

Lwów. Godz. 10 Nabożeństwo z Bazyliki grecko-kat. w Stanisławowie z okazji pierwszego dnia świąt Bożego Narodzenia według starego stylu. 16.05 „Najstarsze podanie o Polsce" — pogadanka histor. dla dzieci w opr. p. Ady Arzt-Jampolskiej. 17.35 Recital fortep. p. M. Szeligowskiej-Węgrzyńskiej. Arje i pieśni w wyk. p. M. Popowicz (sopran), akomp. p. T. Seredyński. 19.25 „Rosjanie w Tarnopolu", wygł. red. A. Nechay. 22.20—24 Muzyka lekka i taneczna z Palais de danse „Bristol" we Lwowie „Syrena-Band", pod dyr. pp. Wopalewskiego i Smugi. Transm. na wszystkie stacje P. R.

Warszawa. Godz. 10 Transm. nabożeństwa z Bazyliki grecko-kat. w Stanisławowie z ok. pierwszego dnia świąt Bożego Narodzenia według starego stylu. 11.20 Kom. meteor. 11.45 Przegląd prasy. 11.58 Sygnał czasu. 12.05 Program na dzień bież. 12.10 Państw. Inst. Met. 12.15 Odczyt II „Organizacja gospodarstw folwarcznych wobec dzisiejszych warunków". 12.35—13.35 Płyty. 14.45 Płyty. Chóry opery medjol. 15.05 Kom. gospodarczy. 15.15 L. O. P. P. 15.25 „Wśród książek". 15.45 Kom. dla żeglugi i rybaków. 15.50—16.15 Program dla dzieci starszych. 16.20 Francuski. 16.40 Płyty. Muzyka lekka. Orkiestra Dinicu. 17.10 Odczyt z Wilna. 17.35—18.50 Koncert solistów. Wyk.: E. Horodyski (fortep.), T. Michałowicz (wiol.), J. Goebel-Tarnawa (bas). 18.50 Rozmaitości. 19.15 Skrzynka rolnicza. 19.25 Program na dzień nast. 19.30 Wiadomości sportowe. 19.35 Płyty. Piosenki w wyk. E. Cliffa. 19.45 Dzien. Radjowy. 20 Muzyka lekka w wyk. ork. PR. pod dyr. St. Nawrota. 20.25 Feljeton pt. „Ludzie podwójni". 20.40—21.25 Rosyjska muzyka relig. w wyk. Metropol. Chóru Prawosław. w Warszawie pod dyr. D. Orłowa. 21.25 Słuchowisko „Ewa". 22.10 Pras. Dz. Radj. 22.15 Państw. Inst. Met. 22.20—24 Muzyka taneczna ze Lwowa.

Katowice. Godz. 14.55 Kom. Polsk. Zw. Zrzeszeń Gosp. Woj. Śl. 19.05 Odcinek powieściowy. 19.20 Kpt. R. Sumowski: „Z dziejów czarnoksięstwa: Mistrz Twardowski i Dr. Faust".

Piątek 8 stycznia.

Kraków, (312.8) G. 11.45 Przegląd prasy; 11.58 Sygnał czasu; 12.10 Płyty gramofonowe; 13.10 Komunikaty z Warszawy; 15.25 Odczyt z cyklu dla nauczycieli „Dobry nauczyciel czar osobistości", wygłosi dr. J. Reiss; 15.45 Transmisje z Warszawy; 15.50 i 16.40 Płyty gramofonowe; 16.20 Odczyt z Warszawy; 16.55 Angielski; 17.10 Odczyt ze Lwowa; 17.35 Operetka z Wilna; 18.50 Komunikat narciarski; 18.55 Rozmaitości; 19.10 J. Fuchsówna: „Przegląd mód"; 19.25 Program na dzień następny; 19.30 Wadomości sportowe; 19.35 Płyty gramofonowe; 19.45 Transmisje z Warszawy; 22.50 Wiadomości kulturalnego Krakowa; 23.00 Retransmisje ze stacyj zagranicznych; 24.00 Hejnał z wieży Marjackiej.

Lwów, (380.7) G. 15.50 Audycja dla chorych w opracowaniu Ks. M. Rękasa i koncert p. dr. Kornellanki (sopr.); 16.40 Płyty i Silva rerum; 17.10 „Udział kobiety w dziejach kultury duchowej", wygłosi prof. Herman Sternbach. Transmisje na wszystkie stacje polskie; 19.10 „O poradniach zawodowych", wygłosi inż S. Błażyński.

Warszawa (1411.8) G. 11.20 Komunikat met. Gł. Wojsk. St. Met.: 11.45 Przegląd prasy; 11.58 Sygnał czasu; 12.05 Program na dzień bieżący; 12.10 Płyty gramofonowe; 13.10 Państwowy Inst. Met.; 13.15 Komunikat gospodarczy 14.45 Płyty gramofonowe. Poematy symfoniczne; 15.15 Z życia polsk. Zespołów śpiewaczych 15.20 Komunikat L. S. G. 15.25 Odczyt z Krakowa; 15.45 Giełda pieniężna; 15.50 Płyty gramofon. Tańce i piosenki ludowe; 16.20 „Przemysł chemiczny a gazy", 16.40 Płyty gramofonowe. Mendelssohn: Kwartet skrzypcowy w wykonaniu F. Kreislera. 16.55 Angielski; 17.10 Odczyt ze Lwowa; 17.35 Operetka z Wilna; 18.50 Rozmaitości; 19.15 Rolnicza prasa zagraniczna; 19.25 Program na dzień następny; 19.30 Wiadomości sportowe; 19.35 Scenki w wykonaniu Toma i Lawińskiego; 19.45 Dziennik radjowy; 20.00 Pogadanka muzyczna; 20.15 Koncert z Filh. wykona ork. filh. pod dyr. A. Dołżyckiego i Ada Sari; 22.40 Pras. Dziennik Radjowy; 22.45 Państwowy Instytut Met; 22.50 Muzyka tan. z restauracji „Gastronomja".

Katowice, (408.7) G. 15.05 Komunikat Polskiego Zw Zrzeszeń Gospodarczych Woj. Śl.; 15.05, 16.00 i 16.40 Intermezzo muzyczne; 15.45 Feljeton dla dzieci starszych wygłosi Ciocia Hela; 19.05 Odcinek powieściowy; 19.20 Prof. dr. K. Simm doc. U. J.: „Równowaga w przyrodzie"; 23.00 Skrzynka pocztowa w języku francuskim. Korespond. bież. słuchaczów zagr. omówi dyr. progr. R. K. St. Tymieniecki.

EDWARD SCHNAYDER

Sodalis Marianus

Doktor praw, emeryt. Radca Dworu i Sędzia Sądu apelac. w Krakowie

przeżywszy lat 77, po długiej a ciężkiej chorobie, opatrzony św. Sakramentami, zasnął w Panu dnia 4-go stycznia 1932 r.

Wyprowadzenie zwłok z akademickiego Kościoła św. Anny na miejsce wiecznego spoczynku nastąpi w czwartek dn. 7-go stycznia, po odprawionem o godz. 11-tej przedpołudniem nabożeństwie żałobnem, na które to smutne obrzędy strapiona rodzina zaprasza Krewnych, Przyjaciół, Kolegów Zmarłego i Znajomych.

Dwa zwycięstwa polskich hokeistów nad Niemcami i Rumunją.

Krynica 5. 1. (PAT). W Krynicy rozpoczął się 4-dniowy turniej hokejowy z udziałem reprezentacji Rumunjii i Brandenburger E. V., oraz polskich **zespołów**: Cracovia, AZS. Warszawa, K. T. H. i „Czarni". W pierwszym dniu turnieju rozegrano **dwa** mecze. W pierwszym Cracovia pokonała Rumunów 5:1 (3:1, 0:0, 2:0). Bramkami dla Cracovii podzielili się: Nowak (2), Marchewczyk, Ziętkiewicz i Czarnik. W drugim meczu warszawscy studenci pokonali drużynę niemiecką w stosunku 2:1. Bramki dla naszych graczy uzyskali Ludwiczak i Krygier. Zawody odbywają się przy doskonałych warunkach atmosferycznych i lodowych.

ZWYCIĘSTWA BOKSERÓW NIEMIECKICH.

W niedzielę odbył się w Dortmundzie międzynarodowy mecz bokserski pomiędzy reprezentacjami Niemiec i Danji. Niemcy nauczeni doświadczeniem z Polską, wystawili najsilniejszy skład i odnieśli zwycięstwo w rekordowym stosunku 12:4.

W poniedziałek wieczorem niemiecki klub bokserski z Berlina Heros bawił w Rudzie na Śląsku, gdzie rozegrał drugi z kolei mecz bokserski z wicemistrzem Śląska „Slavią". Mecz przyniósł berlińczykom drugie zwycięstwo w stosunku 9:7. Wielką niespodzianką był wynik spotkania Woczki, który przegrał z Blaurochem **na punkty**, przyczem w drugiej rundzie jedynie gong uratował go od k. o.

W połowie stycznia będzie znana liczba ludności w Polsce.

Warszawa, 5 stycznia. (Tel. wł.). W dniu dzisiejszym mija termin **przesłania przez władze spisowe Głównemu Urzędowi Statystycznemu telegraficzną drogą ogólnych wyników drugiego spisu ludności.** W związku z tem władze spisowe na prowincji **nadesłały** z **283 powiatów oraz 55 miast wydzielonych telegraficznie te najogólniejsze wyniki.** Ogólna liczba ludności **będzie znana około 15-tego bm.**

Międzymiastowe rozmowy telefoniczne w sprawach urzędowych.

Prezes Rady Ministrów wydał zarządzenie w sprawie urzędowych międzymiastowych rozmów telefonicznych.

Wobec tego, że dotychczas znaczną liczbę rozmów urzędowych przeprowadzano w godzinach największego ruchu telefonicznego, mianowicie między godziną 10-tą a 14-tą, co odbijało się ujemnie na rozmowach prywatnych, prezes Rady Ministrów zarządził przedewszystkiem **zmniejszenie ilości urzędowych rozmów międzymiastowych, następnie zaś przeprowadzanie ich w miarę możności przed godziną 10-tą lub po godzinie 14-tej.** Ponadto premjer polecił możliwie skracanie czasu rozmów telefonicznych, zmniejszenie w urzędach ilości aparatów do rozmów międzymiastowych, oraz załatwianie szeregu spraw zamiast drogą telefoniczną — drogą telegraficzną.

WYROK ŚMIERCI ZA SZPIEGOSTWO.

Warszawa. (PAT) W dniu wczorajszym sąd okręgowy w Grodnie wydał wyrok w sprawie o szpiegostwo, przeprowadzonej w trybie doraźnym. Na mocy wyroku jeden z oskarżonych Mojżesz Dawidowicz został skazany na karę śmierci. Drugi oskarżony **Fajfel Karp, skazany został na 15 lat ciężkiego więzienia.**

Proces 11-tu.

(Pięćdziesiątytrzeci dzień rozpraw).

Adw. Szurlej w odpowiedzi p. Moraczewskiemu.

Warszawa, 5 stycznia. (Tel. wł.). W czasie dzisiejszego posiedzenia sądu dla sprawy brzeskiej **przewodniczący sędzia Hermanowski na** początku rozprawy oświadczył, że do **sądu wpłynęło pismo adwokata Szurleja,** będące odpowiedzią na wyaśnienia p. **Moraczewskiego,** również **do sądu nadesłane.** Pismo adw. Szurleja sąd postanowił **załączyć do aktów sprawy 11-tu.** Brzmi ono następująco:

Dowiedziałem się, że wpłynął do Sądu Okręgowego list inżyniera Moraczewskiego w związku z moją obroną W. Witosa. List ten dołączono do aktów sprawy. W liście inżynier Moraczewski pisze, że w mojej mowie **napadłem na niego bez przyczyny w zamiarze dotknięcia jego honoru, ale do odpowiedzialności sądowej pociągnąć mnie nie może.**

Oto moja odpowiedź: Inż. Moraczewskiego wymieniłem nie bez przyczyny, albowiem on był w sprawie brzeskiej **więcej, niż oskarżycielem,** bo z więźniów brzeskich szydził a na jednego z nich **Aleksandra Dębskiego,** którego byłem obrońcą **rzucił oszczerstwo, za które będzie pociągnięty do odpowiedzialności karnej.** Jeżeli się teraz tego nie wstydzi — dobrze, ale wypierać się nie może, bo oto dowody:....

Tutaj adw. Szurlej powołuje się na **artykuły Moraczewskiego w „Przedświcie",** zawierające ohydne napaści na więźniów brzeskich podczas ich przebywania w więzieniu w znanych okolicznościach, któreto to wystąpienia „Gazeta Warszawska" nazwała wstrętnemi i niecnemi oszczerstwami. P. Szurlej powołuje się dalej na wydrukowany w redagowanym przez Moraczewskiego „Przedświcie" artykuł Burdy, w sposób obrzydliwy naigrawającego się z traktowania więźniów brzeskich.

Następnie autor listu przytacza drwiny w tymże „Przedświcie" z więźniów brzeskich jako tych. **którzy po sobie pozostawiają „fizyczne pamiątki strachu".** Dalej adw. Szurlej pisze: Skoro p. Moraczewski szydził z więźniów brzeskich, bronił demokratyczności metod brzeskich, dorzucał ze swej strony fałszywe oskarżenia, to zasługiwał na wzmiankę w procesie brzeskim tam, gdzie obrońcy mówili o moralności sanacyjnej. Ale co do honoru, o jakim wspomniał p. Moraczewski, to chyba zaszło **jakieś nieporozumienie.** Przecież 26 maja 1926 r. b. minister Zdziechowski nazwał Moraczewskiego oszczercą i on się nie obraził. Przecie poseł Liberman, znający chyba najlepiej p. Moraczewskiego, w dniu 17 kwietnia 1929 roku pisał o nim w „Robotniku", że „nigdy nie odznaczał się prawdomównością, ale za to cechowała go chorobliwa manja szkalowania i pióro jego najczęściej było maczane w błocie". I znowu p. Moraczewski nie czuł się na honorze dotkniętym. Przecież po fałszywem oskarżeniu Aleksandra Dąbskiego „Gazeta Warszawska" nazwała go oszczercą, a jego artykuł oszczerczemi bredniami.

I nic... A więc to wszystko nie dotknęło honoru p. Moraczewskiego, **dopiero moje uwagi?** Przecie p. Moraczewski jako oficer wie, że **bez załatwienia zarzutów oszczerstwa nie można mówić o honorze.** A co do sądu, to p. Moraczewski **wprowadza ludzi w błąd, że mnie skarżyć nie może. Niema takiej ustawy ani takiego sądu, któryby chronił adwokata, jeżeli zełgał bez żadnej przyczyny** w zamiarze **poniżenia cudzego honoru.** Ale p. Moraczewski wie, że sprawa jego jest przegrana i dlatego **do sądu nie pójdzie.**

Co do fizycznej rozprawy, zrozumiałej u adwokata Brześcia, to godzę się na nią, jednak z wyłączeniem metod brzeskich. **Napaść musi być 1) z frontu, a nie z tyłu,** jak to było z posłem Rybarskim. 2) **napad ma być bez brauninga, pałki, lub innej broni skrytobójczej,** jaka była użyta w napadzie na Mostowicza i Nowaczyńskiego, 3) **napaść musi być osobista, bez pomocy zbirów,** to znaczy „nieznanych sprawców", jak to było ze Zdziechowskim.

Oczywiście nawet **i w tych warunkach nie chcę zachęcać p. Moraczewskiego do fizycznej rozprawy, aby nie wytępić w nim obawy przed sądem,** gdyż ostatecznie i to jest pewną dźwignią moralną. Stylu p. Moraczewskiego i obelg **nie dotykam, jako jego ściśle prywatnej własności.**

Następnie zabrał głos **adwokat Sterling,** by odpowiedzieć na wczorajszą replikę prok. Grabowskiego. Obr. Sterling zaznaczył, że **prok. Grabowski wygłosił piękne przemówienie, ale niestety nie miarodajne dla sprawy. O dowodach,** istniejących w sprawie **nie było mowy,** a oskarżeni wobec tego nie wiedzą, jaki jest atak i jak się mają bronić. Oskarżeni **mają prawo domagać się, ażeby prokurator powiedział otwarcie, o co ich obwinia.** W replice prokuratora adwokat Sterling nie widzi **żadnych konkretych zarzutów.** Z prokuratorem Grabowskim krzyżowaliśmy w niejednym procesie szpady — mówi obrońca. Prokurator Grabowski zaczepił jednego z obrońców, który zrobił jakoby aluzję do tego, że **Polak Grabowski oskarżał Polaka przed sądem rosyjskim.** Jest to lapsus, jeden z wielu lapsusów, bo tam się nie mówiło **o sądzie rosyjskim,** ale o sądzie sejmowym, **któremu przewodniczył senator Bieliński a oskarżał** Wyczehowski, wybitny prawnik i komentator prawa. Obr. Sterling przypomina odezwanie się prok. Grabowskiego **o zabawie obrońców** w mijanego. Tymczasem **on sam bawił się w mijanego z oskarżeniem.** Prokurator nie umiał powiedzieć, jak zapatruje się na rolę każdego oskarżonego i jak miał wyglądać zamach.

Polemika obrońców z prokuratorem Grabowskim.

Następnie obrońca polemizował z **poszczególnemi momentami repliki prok. Grabowskiego.** Oskarżenie musi sprecyzować, **przeciwko któremu z rządów pomajowych został skierowany zamach.** Do 19 czerwca 1930 r. dnia, w którym stronnictwa wniosły petycję do Prezydenta Rzplitej, nie mogło być mowy o zamachu, bo **rząd premjera Bartla upadł w drodze normalnej.** A więc na jakie 10 dni przed kongresem nie może być mowy o zamachu.

NA JAKI RZĄD BYŁ ZAMACH?

Możnaby mówić o zamachu **na gabinet premjera Sławka.** Ale w tym wypadku prokurator **musiałby udowodnić, że były przygotowania do zamachu,** ale temu przeczy rzeczywistość. Centrolew domagał się **wyborów.** Prokurator **jest obowiązany** wskazać **przedewszystkiem, jakie były plany zamachowców i udowodnić, czy były przygotowania.**

ELEMENTY „PRZYGOTOWYWANIA" ZAMACHU.

Prokurator zidentyfikował tutaj pojęcie **przygotowania i przygotowywania** i dowodził, że wystarczy cokolwiekbądź czynić, ażeby już czynić przygotowania. Dalej obrońca cytuje szereg autorytetów prawa na dowód, że wszystkie trzy elementy, to jest **wyszukanie i nabycie środków,** oraz przysposobienie tych środków i postawienie przedmiotu zamachu lub siebie do tego przedmiotu w jakimś stosunku, by zamach mógł być dokonany, są **niezbędnemi składowemi definicji przygotowywania do zamachu.** Dlatego prokurator nie mógł się powoływać, stwierdza obrońca, na art. 101. **Kwestja przygotowania odpada, a w takim razie cóż zostaje z aktu oskarżenia?** Za rezolucję kongresu odpowiadają według prawa **nie ci, którzy za nią głosują, ale jej autorzy, a ich urząd prokuratorski nie pociągnął do odpowiedzialności.**

Obrońca Sterling zakończył przemówienie uwagą, że nad toczącym się procesem zapadnie kiedyś dopiero **wyrok historji i o ten wyrok jest on spokojny.**

Następnie krótko przemawiał adw. Szurlej, który wyraził zdziwienie **w czem prok. Grabowski mógł się dopatrzeć nieuczciwości.** Jako trzeci zabrał głos **adw. Szumański,** który znowu zajął się **cytatami** i zauważył. że do przeanalizowanych 84 cytat **dodaje on jeszcze dwa.** Pochodzą one z **„Wyzwolenia".** Akt oskarżenia cytuje słowa **„chłopi ze wszystkich stron Polski są gotowi do walki",** a opuszcza w dalszym ciągu słowa **„o prawo ludu".** W innym wypadku akt oskarżenia zawiera cytat z artykułu pod tytułem „Bunt przeciwko prezydentowi, który łamał prawo", **nie wspominając** o tem. że **ten artykuł odnosił się do rewolucji w Boliwji.**

Zabierali ponadto głos adw. **Landau, oraz** adw. **Dąbrowski.** Pierwszy omawiał **oskarżenie** z prawniczego punktu widzenia, zaś mec. **Dąbrowski analizował pojęcie walki** i podniósł, że nie jest ono pojęciem przestępstwa. **Jeżeli odrzucić** pojęcie przemocy. której nie było, **to nic** pozostaje nic z całego aktu oskarżenia.

W czwartek oskarżeni zaczną **swoje „ostatnie słowo".**

289 TYSIĘCY BEZROBOTNYCH.

Warszawa. (PAT) Według **danych państwowych** urzędów pośrednictwa **pracy, tygodniowe** sprawozdanie wykazuje na **dzień 3-go** stycznia 289.057 bezrobotnych.

WZROST ZAPASU WALUT W BANKU POLSKIM.

Warszawa. (PAT). Bilans Banku Polskiego **za trzecią dekadę grudnia** ub. roku wykazuje zapas złota 600.391.000 zł., t. j. o **22.000 zł.** więcej, niż w poprzedniej dekadzie. **Pieniądze** i należności zagraniczne, zaliczone do **pokrycia**, zwiększyły się o 7,343.000 zł. do **sumy** 87.994.000 zł. Również i niezaliczone **do pokrycia** zwiększyły się o 7.150.000 zł. do **sumy** 125.446.000 złotych. **Portfel wekslowy wykazuje** wzrost o **37.780.000** i wynosi **670.342.000** zł.. Obieg biletów bankowych **wzrósł o** 77.710.000 zł. (1,218.267.000 zł.).

———:o0o:———

5 TYS. DOLAR. NA POMNIK PUŁASKIEGO.

Waszyngton, (PAT). Członek kongresu **Maccormick** deputowany ze stanu **Massachusetts** wniósł w Izbie projekt ustawy przeznaczającej **5.000 dolarów z funduszu federalnego na budowę pomnika Pułaskiego w Savannah w stanie Georgia.**

DUNAJ GROZI WYLEWEM.

Wiedeń, 5 stycznia. W następstwie **gwałtownej** odwilży w górach stan wody **na Dunaju** wzrósł w przeciągu ostatnich 12 godzin o 4 metry ponad stan normalny. Łożysko przeciwpowodziowe stoi pod wodą. O ile nie chwyci mróz, **należy się spodziewać wylewu,** przedewszystkiem w górnym biegu rzeki.

DEFICYTOWY BUDŻET STANÓW ZJEDN.

Waszyngton. (PAT) Deficyt Stanów Zjednoczonych na dzień 31 grudnia ub. r. wynosił **1.354,000.000** dolarów. Na dzień 31 grudnia 1930 roku budżet Stanów Zjednoczonych **dał** nadwyżkę w wysokości **66.000.000 dolarów.**

SĄDY KAPTUROWE CHŁOPÓW BUŁGARSKICH.

Wiedeń. (PAT) Dzienniki **wiedeńskie** donoszą z Sofji, że na prowincji miały miejsce **dwa nowe morderstwa** Macedończyków. Koło miejscowości Górna Dżumaja znaleziono koło mostu rzeki Strumy **powieszonego restauratora i kupca sofijskiego Markowa. Zdaje się,** że padł on ofiarą **sądu kapturowego chłopów macedońskich.** Markow miał mianowicie dopuścić się przy zakupach dla macedońskiej spółki tytoniowej sprzeniewierzeń. W miejscowości Stanimaka **został zastrzelony przez dwu nieznanych ludzi wojewoda Pasterew,** należący od 30 lat do organizacji macedońskiej. Mordercy zdołali zbiec. **Pasterew był** zwolennikiem Protogerowa. **Przypuszczają,** że morderstwo dokonane **zostało przez zwolenników** Michajłowa.

Po zamknięciu kroniki.

W KOŚCIELE PP. NORBERTANEK NA ZWIERZYŃCU dziś we środę podczas Mszy św. o godz. 10 odśpiewa pieśni religijne p. Chmiel-Tryczyńska artystka operowa z akompanjamentem skrzypiec (pp. Jodłowski i Mastela). W czasie nabożeństwa będzie urządzona składka na rzecz miescowego Komitetu parafjalnego opieki nad ubogą ludnością.

———o———

O NIEZNANEJ ŚREDNIOWIECZNEJ KORESPONDENCJI DRUKARZY.

We czwartek dnia 7 bm. o godzinie 8-ej wieczór w czytelni Muzeum Przemysłowego wygłosi referat dr Kazimierz Piekarski o nieznanej korespondencji drukarzy i introligatorów krakowskich z wieku XV., odkrytej przez prelegenta w oprawach aktów żup solnych Bochni i Wieliczki.

HANKA ORDONÓWNA, której wczorajszy występ w Starym Teatrze wywołał zachwyt wśród audytorjum wypełniającego salę po brzegi — wystąpi jeszcze raz dziś wieczór w Starym Teatrze.

HENRYK FEDERER: 41

Pilatus.

Tłumaczyła z niemieckiego Marja Sandoz.

———o———

——oOo——

Gdy Marks przez uchyloną bramę wydostał się na plac, zauważył tam wielki tłum, który huczał i szumiał jak rój pszczół. Byłby go ten tłum z pewnością zatłukł, gdyby to nie był święty, pokutny Wielki Piątek, kiedy nie powinno się mordować a nawet bić i złościć się.

Pełen złośliwej radości przeszedł Marks przez środek tłumu, potrząsając ponad nim swą wspaniałą kędzierzawą głową, sypiąc skry z ciemnych zmrużonych oczu, zaciskając gorzko suche wargi i pogardzając wszystkimi, jak błotem na bruku. Opuszczając plac zatrzymał się i przyśrubował ostrze czekana do czonka. To zdziwiło wszystkich. Potem wyciągnął fajkę z kieszeni — napełnił tytoniem, zapalił i puścił kilka błękitnych kółek w powietrze. To oburzyło tłum. Zaczęto z gniewu gwizdać i krzyczeć; chłopcy rzucali kamieniami, dziewczęta pokazywały języki, a niektóra niecierpliwa kobieta rzuciła: Morderco! Zabieraj się jaknajprędzej! Śmierdzisz w całym kraju jak padlina! Zabierać się na zawsze!

Ale mężczyźni poskramiali je głębokiemi basami:

— Pst, pst. Przecież to Wielki Piątek!

A w cichości ducha pocieszali się:

— Jutro inaczej będziemy gadać z tobą, psie przeklęty!

Ale przyszło jutro i pojutrze, zielona Wielkanoc i gorące Zielone Świątki i złoty od słońca czas sianokosów, a nikt nie natrafił na ślad Marksa, nawet na najmniej uczęszczanych ścieżkach. Dopiero w sierpniu, gdy coraz więcej obcych ściągało do kraju, — ale nie tych z siatkami na motyle i w spacerowych bucikach lecz tych grubo ubranych, z potężnemi laskami, ciężkiemi workami na plecach, tych których nogi poruszały się giętko i sprawnie jak świecące człony maszyny parowej, których oczy sięgały ponad wszelką mechanikę świata w najwyższe, wolne rejony górskie, tych prawdziwych turystów, cichych, skupionych, nie dumnych z siebie, leez szukających piękna, nie chcących być podziwianymi, lecz podziwiać, — gdy ta zdrowa dzielna grupka maszerowała w góry i po głębokim pokłonie przed Pilatusem wdzierała się w biały majestat Alp Berneńskich, — rozeszła się nagle niewiadomo skąd, jak powiew wiatru, cicha pogłoska po miasteczku że Marks został przewodnikiem.

— Na to wziął czekan, — mówili głupcy i dobroduszni.

— Dobrali się nareszcie, jak mąż z żoną, szydzili źli.. Na Boga, Jakież zimne wesele!

Pani Agnieszka nalewała właśnie zupę na talerz swoim stołownikom, gdy wieść ta wiała do Löchlmühle. Wtedy wysunęła dumnie brodę i rzekła, rumieniąc się z wrażenia i pary, bijącej z zupy.

— ..Nareszcie zrobił dobrze! To jego droga, na której może znów wrócić do szacunku.

I zapominając o zwykłej oszczędności nalała pozostałym po cztery chochle zamiast po trzy do misek, a ostatniemu, najmłodszemu nawet pięć. Był on w czwartym czy piątym stopniu spokrewniony z Omlisami.

— Takiego Pilata nawet najczystszy śnieg nie obmyje, — odezwał się z końca stołu Gerold z tłumioną nienawiścią.

— Co? — spytała surowo Agnieszka.

Stołownicy trącili się łokciami.

— Takiego... — powtórzył tylko Gerold.

— Chcę wiedzieć, coś powiedział Geroldzie, — upierała się gospodyni i maszerowała z chochla prosto do małżonka.

— Takiego w końcu...

— Co?

— Śnieg jeszcze najprędzej oczyści!

— Masz! Odpowiedziała i wymierzyła mu cios chochlą w potężny kark.

— Kto patrzy w serce?

— Masz! — drugie uderzenie.... jeszcze jakie oszczerstwo?

— Potem skrzywionemu brzydkim grymasem nalała 6 chochli zupy z pływającemi okami tłuszczu i wyłoniła mu z dna garnka ulubione żółte kluski, tak, że przelewało mu się prawie z talerza. Zrobiwszy to odstawiła garnek i wsparłszy się rękami o biodra przypatrywała się smakującym ludziom i ich gospodarzowi wzrokiem poskromicielki byków i ludzi.

XVII.

Wspinaczki w skałach były dla Marksa zabawką. Musiał się zaś uczyć chodzenia po firnach i lodowcach. Przewodnicy z Grindelwald i Meiringen nie mieli z niego pociechy. Stary Zumbeggen, rodzaj ich zwierzchnika, badał najpierw nogi Marksa jak je podnosi, jak zgina kolana i jego ramiona, zakończone długiemi stalowemi rękami, — poczem zasępił się. Gdy jednak zobaczył, jak Marks powoli, powoli, łyka dym z fajki i dopiero po całej wieczności nie spiesząc się wcale wypuszcza je dwoma cienkiemi strumieniami przez nos, rzekł gorzko:

— Poco przychodzicie odbierać nam chleb, który z takim trudem zdobywamy?

Dalszy ciąg nastąpi.

Wydawca za „Głos Narodu" Skę z ogr. odpow. K. Holeksa. Redaktor odpowiedz. Dr Józef Warchałowski. Drukarnia „Głosu Narodu" pod zarz. R. Ferka.